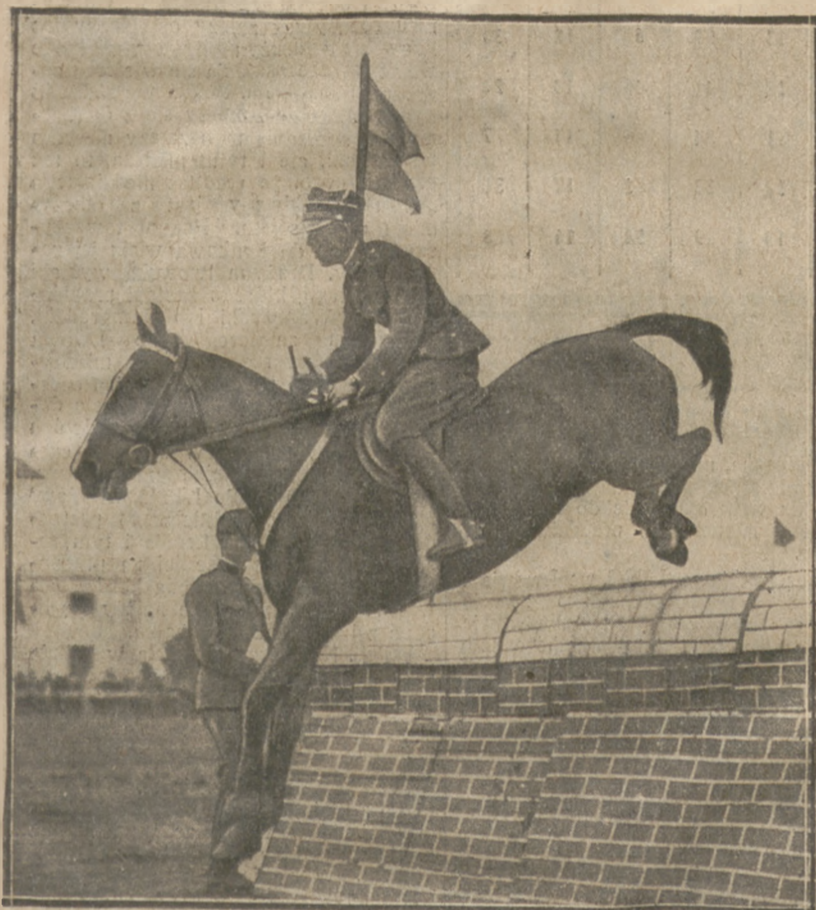
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 76 (478) SOBOTA, DNIA 16 LISTOPADA 1929 ROKU ROK IX.

TRIUMF JEŹDŹCÓW W NOWYM JORKU

Puhar Narodów zdobyty przez Polskę na własność



Por. GZOWSKI najlepszy z naszych olimpijczyków podczas Igrzysk w Amsterdamie, przyczynił się głównie i teraz w Nowym Jorku do ostatniego zwycięstwa zespołu polskiego (fot. na lewo).



POR. ZGORZELSKI startował w Nowym Jorku dwukrotnie w 1928 i 29 r.

Por. STARNAWSKI jedyny z kawalerzystów, któremu przypadł w udziale zaszczyt dwukrotnego zdobycia Puharu Narodów na arenie Madison Square Garden, w r. 1927 i 1929 (fot. na prawo).



Czwarta wyprawa jeźdźców polskich za Ocean zakończyła się wspaniałym triumfem barw polskich. Kwiat naszej kawalerji, uosobiony w postaciach trzech znakomitych jeźdźców, wychowanków słynnej na świat cały szkoły grudziądzkiej, rozwinął się i zajaśniał na gorącym terenie Madison Square Garden pełnią blasku, zachwycił oczy wielotysięcznych tłumów.



PPŁK. RÓMMEL zdobył Puhar Narodów dla Polski w r. 1927 łącznie z rtm. Antoniewiczem i por. Starnawskim.

Szóstego dnia tegorocznych konkursów hippicznych w Nowym Jorku rozegrano emocjonujący konkurs zespołowy, zwany przez Amerykan International Military Trophy, co do regulaminu pokrywający się w zupełności z rozgrywanemi na terenie hippicznych stadjonów Europy, konkursami o Puhar Narodów.

Jak doniosły szczegółowe specjalne kablogramy, nadesłane do „Przeglądu Sportowego" przez agencję United Press, przebieg konkursu był wyjątkowo emocjonujący, ponieważ do ostatniej niemal chwili prowadziła drużyna włoska, mając półtora punktu karnego, wobec dwuch punktów karnych zespołu polskiego.

Pierwszy jechał por. Stefan Starnawski na swym znakomitym Pegazie. Świetny koń przeszedł parcours bez błędu (jest to drugi bezbłędny parcours Pegaza, pierwszy był w konkursie o „Westchester Cup").

Drugi z Polaków startował por. Władysław Zgorzelski na koniu Leharo. Za strącenie jednej przeszkody zadem por. Zgorzelski otrzymał 2 punkty karne.

Równocześnie dwu pierwszych Włochów przebyło kolejno parcours otrzymując tylko 1½ punktu karnego za strącenie trzech „takietek", t. j. luźno leżących na przeszkodach cienkich nakładek drewnianych.

Dopiero trzeci jeździec Italji kpt. Bettoni, dosiadający Aladina, załamał szanse zespołu włoskiego. Zdenerwowany Aladino zrzucił jeźdźca z siodła. Punktacja zespołu Italji powiększyła się do 6 i pół punktów karnych.

Z zapartym oddechem oczekiwano startu trzeciego jeźdźca polskiego. Znakomity olimpijczyk, mały por. Gzowski nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Przejechał on parcours we wspaniałym stylu, otrzymując jedynie pół punktu karnego za strącenie jednej „takietki".

Zawodom w Madison Square Garden przyglądał się dwudziestotysięczny tłum publiczności, który entuzjazmował się niesłychanie maestrją jeźdźców polskich i zaciętą, wspaniałą walką ze znakomitą drużyną Italji, oklaskując gorąco zwycięstwo Polaków.

Po triumfie naszych kawalerzystów ambasador Italji oraz dowódca garnizonu nowojorskiego gorąco gratulowali posłowi Filipowiczowi wspaniałego zwycięstwa Polaków.

Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć odbędzie się przyjęcie i bal.

Trzecie miejsce w Puharze Narodów przypadło drużynie Ameryki (8 pkt. karnych), czwarte — Irlandji (13 pkt. karnych), a piąte — Kanadzie (20,5 pkt. karnych).

*

Tegoroczny triumf zespołu naszego w N.-Yorku, jako trzeci z kolei oddaje piękny Puhar Narodów na zawsze w ręce Polski.

Po raz pierwszy owa wielka, srebrna taca z nabitemi po rogach czterema podkowami, znalazła się w ręku jeźdźców polskich w roku 1926-ym. Biało-amarantowe barwy reprezentowali wówczas na hippodromie Madison Square Garden trzej kawalerzyści: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland.

Im też przypada w udziale zaszczyt zrobienia pierwszej, wspaniałej propagandy potęgi polskiego sportu hippicznego oraz imienia Polski na terenie St. Zjednoczonych.

W rok później historja się powtórzyła. Tym razem tysiące amerykańskich miłośników sportu konnego podziwiało maestrję ppłk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego.

Ci trzej jeźdźcy otrzymali razem zaledwie półtora punktu karnego. Ppłk. Rómmel jechał na Fagasie, rtm. Antoniewicz startował na triumfatorze konkursów tegorocznych, świetnym wałachu Readgled, por. Starnawski na wysłużonym Jacku.

Drugie miejsce za Polakami zajęła drużyna amerykańska (3 i pół punkta), trzecie drużyna kanadyjska (7 pkt.), czwarte drużyna francuska (14 pkt.).

Był to najszczęśliwszy rok dla naszych kawalerzystów, którzy ogółem zdobyli 23 nagrody (w St. Zjednoczonych kwalifikuje się tylko 4 pierwsze miejsca) w tem 9 pierwszych (pięć puharów), cztery drugie, cztery — trzecie, trzy — czwarte, jedną piątą i jedną szóstą.

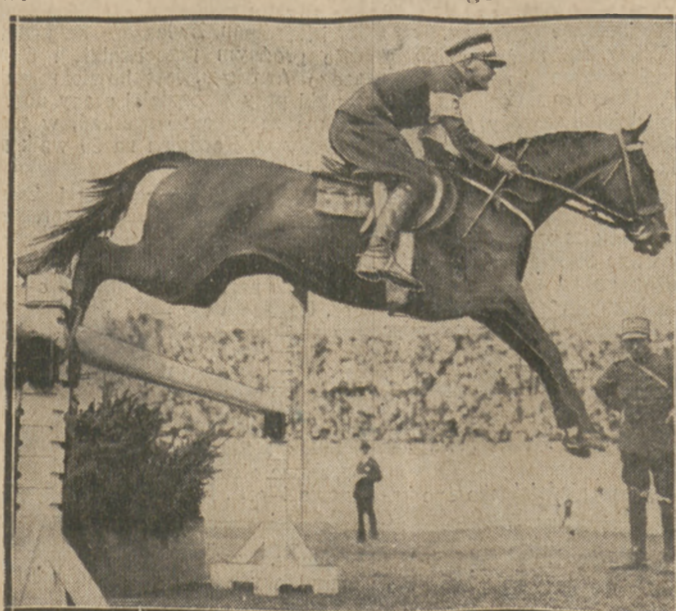
Rok 1928 był rokiem załamania sukcesów polskiej kawalerji. Stare, wysłużone konie się „pokończyły", nowych nie zdołano jeszcze „wypracować". Puhar niespodziewanie, wbrew oczekiwaniom, zdobyła drużyna niemiecka. Drugie miejsce zajęli Amerykanie, trzecie Polacy



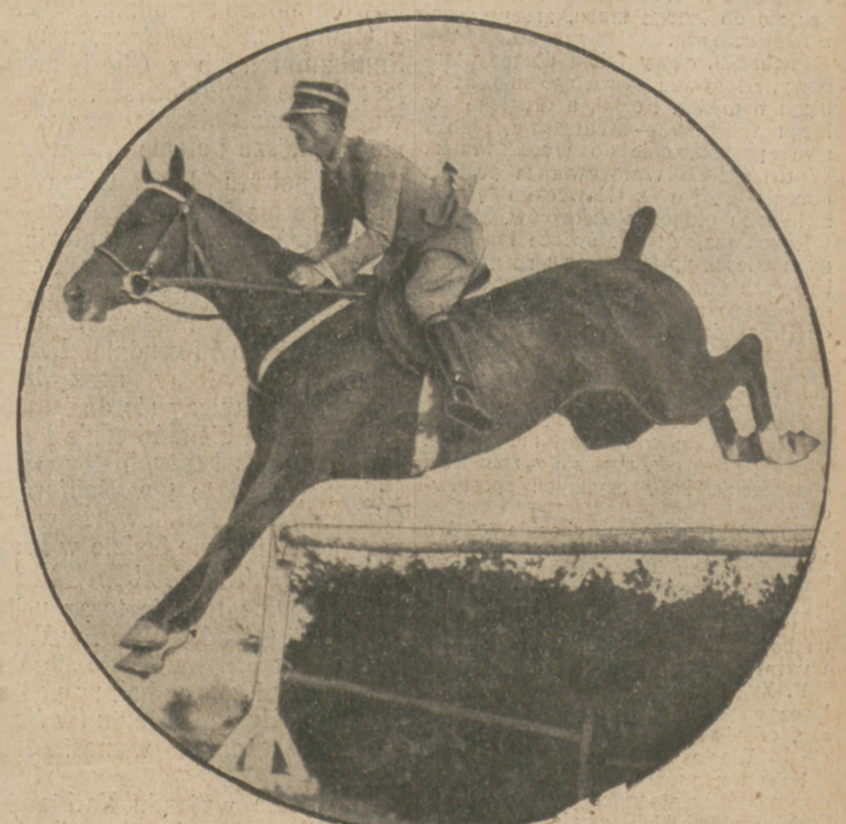
RTM. KRÓLIKIEWICZ wespół z mjr. Toczkiem i por. Szoslandem zdobył Puhar Narodów po raz pierwszy w 1926 r.



POR. SZOSLAND uczestnik pierwszej zwycięskiej wyprawy kawalerji polskiej za Ocean, w roku 1926, przyczynił się walnie do zdobycia po raz pierwszy Puharu Narodów



RTM. ANTONIEWICZ należał do tej trójki kawalerzystów naszych (z ppłk. Rómmlem i por. Starnawskim), która w 1927 roku po raz drugi wywalczyła dla Polski Puhar Narodów w Ameryce



MJR. TOCZEK kierownik i uczestnik pierwszej wyprawy zespołu polskiego do Nowego Jorku, zakończonej świetnym triumfem w postaci zdobycia najzaszczytniejszej nagrody — Puharu Narodów.

Imprezy najbliższych dni w całym kraju

Warszawa. Największym przebojem najbliższej niedzieli piłkarskiej w stolicy będzie oczywiście ostatni mecz ligowy Polonii z Wisłą, który się odbędzie na boisku Polonii o godz. 13. O meczu tym piszemy obszernie na innem miejscu.

Mecze warszawskie prowadzić będą następujący sędziowie: sobota 16. 11. Pocisk — Gwiazda — p. Romanowski. Przedmecz — p. Jabłoński. Szk. Pod. Sanitarna — Szk. Pod. Inżynierji — p. Glinka.

Niedziela 17. 11. Lawina — C. W. S. — p. Zawisza. Drukarz — Czarni — p. Kuczborski. Robur — Strzała — p. Muszkat. Znicz (Pruszków) — Świt — p. Urbach. Linjowi na mecz Polonja — Wisła: p. Wassercajg, p. Sokołowski.

Wielką atrakcją soboty będą eliminacyjne zawody bokserskie, organizowane przez klub sportowy YMCA z polecenia W. O. Z. B. Zawody powyższe, pierwsze w sezonie, mają na celu ostateczne ustalenie reprezentacji stolicy na mecz Warszawa — Łódź, który się odbędzie dn. 1 grudnia r. b. Wezmą w nich udział najlepsi pięściarze Skry, Varsovii, YMCA, Makabi, Policyjnego K. S. i AZS. Gwoździem programu będzie spotkanie w wadze ciężkiej — tak rzadko na ringach Warszawy oglądanej — pomiędzy Targowskim i Urbanem. Pozatem walczyć m. in. będą: w w. muszej: Urkiewicz — Kazimierski, w w. półśredniej: Reutt — Wysocki. Zawody odbędą się w wielkiej sali Ośrodka Wychowania Fizycznego przy Al. Ujazdowskiej Nr. 3 w sobotę o godz. 19.

Z imprez lekkoatletycznych poza zawodami na odznakę PZLA odbędzie się w niedzielę na boisku Skry o godz. 11 rano, międzyklubowy bieg naprzełaj na dystansie 3.000 mtr. dla zawodników zrzeszonych w Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr., oraz niestowarzyszonych. Ponadto o godz. 15 odbędą się na terenie szkoły tramwajowej dwa biegi naprzełaj Sarmaty na 3000 mtr. dla starszych, a na 1500 mtr. dla juniorów.

W niedzielę o godz. 12 w sali ośrodka Wych. Fiz. odbędą się również pierwsze w sezonie zawody zapaśnicze. Zawody te będą miały charakter eliminacyjny, celem ustalenia reprezentacji stolicy na międzynarodowy mecz zapaśniczy Ryga — Warszawa. W zawodach wezmą udział najlepsi ciężkoatleci PTA, YMCA, Skry i Świtu.

Łódź. Nadchodząca niedziela sportowa w Łodzi wprawdzie ograniczy się do jednej imprezy, ale zato b. emocjonującej. Turyści po niedzielnym meczu towarzyskim z ŁKS-em prawdopodobnie znowu przestawią linję ataku, tak że kwintet napastniczy fioletowych na mecz z Warszawianką wyglądać będzie następująco: Świetosławski, Michalski II, Kulawiak, Stolarski i Frankus. Tyły będą normalne, a więc: Michalski w bramce, Karasiak i Kubik w obronie, Kahan, Wieliszek (mimo kontuzji) i Hinc w pomocy. Mecz zapowiada się wyjątkowo interesująco. Turyści bowiem, przegrywając niedzielny mecz, wydadzą dla siebie niemal wyrok śmierci.

Opinja piłkarskiej Łodzi zgodnie przepowiada zwycięstwo fioletowych, którzy umieją grać tylko wtedy, gdy miecz Damoklesa wisi nad nimi, przypuszczalnie więc wydadzą oni z siebie maksimum umiejętności i ambicji.

Odłożone zawody bokserskie z udziałem pięściarzy śląskich nie odbędą się i tej niedzieli. Odbędą się natomiast w sali Geyera eliminacyjne zawody przed wyłonieniem reprezentacji na mecz międzymiastowy z Warszawą. W zawodach wezmą udział następujący zawodnicy: Małoszczyk, Klimczak, Sewerynak, Trzonek (Sokół), Pawlak, Gancarek (IK Poznański), Cyran (Zjednoczeni), Cegielski (Widzewska Manufaktura), Rubin (Barkochba), Wildman, Kuropatwa (Kruschender), Meyer i Lipiec (Geyer).

Drużyna ŁTSG wyjeżdża do Lwowa w składzie następującym: Falkowski; Mikołajczyk, Wildner; Wollangel, Pogodziński, Hyle; Milde, Herbstreich, Królewiecki, Frankman II, Berkman; rezerwa Wyppych.

We wtorek być może odbędzie się w Łodzi mecz bokserski z pięściarzami Teutonji (Berlin), którzy w niedzielę 17 b. m. walczą w Poznaniu przeciw Warcie. Zawody te nie są jeszcze postanowione.

Kraków. Wobec definitywnego odpadnięcia byłych mistrzów Polski Cracovii i Wisły od możności osiągnięcia tego tytułu w bieżącym roku, patrjotyzm lokalny zwrócił się obecnie ku ostatniemu spotkaniu Garbarni z Pogonią, które najbliższej niedzieli zadecyduje o mistrzostwie. Oczywiście, prawie cały Kraków pragnie widzieć w Garbarni trzecią krakowską drużynę jako mistrza Polski, co najprawdopodobniej urzeczywistni się, wobec braku tylko jednego punktu dla zdobycia tytułu przez Garbarnię.

Na ciężkie spotkanie z Ruchem na Śląsku wybiera się Cracovia prawdopodobnie bez Kałuży, kontuzjowanego ostatniej niedzieli w Bielsku. Zawody te potraktuje drużyna krakowska poważnie, by poprawić odpowiednio swe stanowisko w tabeli Ligi.

Lwów. Najbliższa niedziela ma dla Lwowa decydujące znaczenie. Od wyniku rozgrywek zależy ostateczny los lwowskich drużyn ligowych, które wciąż jeszcze znajdują się w sferze zagrożonej spadkiem. Pogoń wyjeżdża do Krakowa, gdzie zmierzy się z Garbarnią. Od spotkania tego zależy nietylko los Pogoni, ale i tytuł mistrza, to też nic dziwnego, że rezultat niedzielnego meczu oczekiwany jest z olbrzymiem naprężeniem. Pogoni towarzyszyć będzie do Krakowa wielu jej zawodników. Drużyna lwowska wystąpi bez Hankego, którego zastąpi prawdopodobnie Wanczycki lub Domaradzki.

Pozatem zainteresowanie Lwowa skupia się na rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi. Reprezentant Lwowa Lechja trzyma się dotychczas doskonale i zdobyła w dwóch grach cztery punkty. W niedzielę czeka Lechitów najtrudniejsza przeprawa. Goszczą oni u siebie ŁTSG, uważanego ogólnie za najpoważniejszego pretendenta do Ligi. O ile Lechja i tym razem wygra, to szanse jej na przedostanie do ekstraklasy będą bardzo poważne. W każdym razie należy się liczyć z bardzo zaciętą walką.

Wilno. Najbliższa niedziela w Wilnie przyniesie 2 wydarzenia sportowe — drugi mecz o wejście do Ligi i otwarcie strzelnicy małokalibrowej na 100 mtr. na stadjonie sp. Ośrodka na Pióromoncie.

Przeciwnikiem Ogniska będzie Naprzód z Lipin, drużyna budząca dziś zaciekawienie w Wilnie ze względu na swoje sensacyjne zwycięstwo nad Podgórzem. Wilnianie nie mają w tym meczu żadnych widoków i przypuszczalnie pozwolą gościom wynieść z gry 2 pierwsze punkty.

Otwarcie strzelnicy, wybudowanej staraniem obwodu p. w. 1 p. p. leg. połączone będzie z zawodami strzeleckiemi z broni małokalibrowej

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Warta	Garbar.	Legja	Ł. K. S.	Wisła	Cracov.	Polonia	Warsz.	Czarni	Pogoń	Ruch	I. K. P.	Turyści	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek		Punktów	
																			zdobyt.	stracon.	zdobyt.	stracon.
1	Warta	T	2:3 1:5	3:1 1:3	3:1 2:0	5:0 0:0	0:5 2:0	3:1 1:2	2:2 4:0	4:1 1:0	3:2 3:2	0:2 5:0	1:1 2:1	7:1 1:2	24	14	3	7	56	35	31	17
2	Garbarnia	3:2 5:1	A	4:2 1:1	0:0 1:0	2:5 1:0	0:3 2:2	3:1 3:2	4:3 5:0	3:5 3:2	2:3	1:1 0:3	2:2 4:2	8:2 3:1	23	13	5	5	60	43	31	15
3	Legja	1:3 3:1	2:4 1:1	B	0:1 1:1	0:2 1:0	2:0 3:3	3:2 2:2	1:1 3:1	3:1 4:2	2:0 3:2	1:2 2:1	2:0 2:1	1:2	23	12	5	6	43	33	29	17
4	Ł. K. S.	1:3 0:2	0:0 1:1	1:0 1:1	E	2:2 4:1	2:1 0:8	4:2 2:1	0:2 3:3	3:3 4:2	2:0 1:1	2:1 3:1	2:5 0:0	2:1 2:0	24	11	7	6	41	41	29	19
5	Wisła	0:5 0:0	5:2 0:1	2:0 0:1	2:2 1:4	L	1:3 5:1	4:2	4:2 2:3	4:4 0:4	4:2 3:1	2:2 5:1	2:1 4:2	5:0 3:0	23	12	4	7	58	43	28	18
6	Cracovia	5:0 0:2	3:0 2:2	0:2 3:3	1:2 8:0	3:1 1:5	A	1:1 5:2	2:2 2:0	2:2 8:0	4:3 1:1	0:3	0:1 6:1	2:1 1:1	23	10	7	6	60	35	27	19
7	Polonia	1:3 2:1	1:3 2:3	2:3 2:2	2:4 1:2	2:4	1:1 2:5	■	2:2 5:1	3:6 2:0	1:6 2:0	2:1 3:2	4:1 0:4	0:0 2:1	23	8	4	11	44	55	20	26
8	Warszaw.	2:2 0:4	3:4 0:5	1:1 1:3	2:0 3:3	2:4 3:2	2:2 0:2	2:2 1:5	L	1:4 1:0	1:1 1:0	4:1	0:0 4:2	0:2	22	6	7	9	34	49	19	25
9	Czarni	1:4 0:1	5:3 2:3	1:3 2:4	3:3 2:4	4:1 4:0	2:2 0:8	6:3 0:2	4:1 0:1	I	0:2 1:2	4:2 2:5	6:0 3:4	1:1 6:1	24	7	4	13	59	63	18	30
10	Pogoń	2:3 2:3	3:2	0:2 2:3	0:2 1:1	2:4 1:3	3:4 1:1	6:1 0:2	1:1 0:1	2:0 2:1	G	3:4 3:1	1:0 1:1	1:3 4:3	23	7	4	12	41	46	18	28
11	Ruch	2:0 0:5	1:1 3:0	2:1 1:2	1:2 1:3	2:2 1:5	3:0	1:2 2:3	1:4	2:4 5:2	4:3 1:3	O	0:0 1:1	0:3 0:0	22	6	5	11	34	46	17	27
12	I. K. P.	1:1 1:2	2:2 2:4	0:2 1:2	5:2 0:0	1:2 2:4	1:0 1:6	1:4 4:0	0:0 2:4	0:6 4:3	0:1 1:1	0:0 1:1	W	2:1 1:3	24	5	7	12	33	51	17	31
13	Turyści	1:7 2:1	2:8 1:3	2:1	1:2 0:2	0:5 0:3	1:2 1:1	0:0 1:2	2:0	1:1 1:6	3:1 3:4	3:0 0:0	1:2 3:1	A	22	6	4	12	29	52	16	28

Przed finałem mistrzostw Ligi

8 punktów do zdobycia na boiskach Warszawy, Krakowa, Łodzi i Kr. Huty

Końcowy program ostatnich sześciu tegorocznych gier o mistrzostwo zostanie w lwiej części wyczerpany w niedzielę najbliższą.

Dnia tego odbędą się cztery walki mistrzowskie: Polonia — Wisła w Warszawie, Turyści — Warszawianka w Łodzi, Ruch — Cracovia w Królewskiej Hucie, wreszcie Garbarnia — Pogoń w Krakowie.

Jedyne tylko spotkanie Polonii z Wisłą nie będzie nosiło w sobie pierwiastka tragizmu walki o utrzymanie się w Lidze, względnie — zdobycia berła mistrzowskiego. Zwycięstwo drużyny krakowskiej wpłynęłoby jedynie na polepszenie swej pozycji w tabeli i należne dwukrotnemu mistrzowi Polski w pełni ulokowanie się przed ŁKS, a chwilowo i Legją. Sukces Polonii jest równoznaczny z umocnieniem się na 7-em miejscu w tabeli, skąd według wszelkiego prawdopodobieństwa Warszawianka, mająca przed sobą jeszcze dwie gry zepchnęćby ją już nie potrafiła.

Jak słychać z obiegających Warszawę pogłosek, klub stołeczny pragnie swój tegoroczny sezon ligowy zakończyć oryginalnym eksperymentem: oto na środku napadu ma po dwuletniej prawie przerwie zadebjutować dawny kierownik ofensywy ex-mistrza stolicy — T. Grabowski.

W meczu Turyści — Warszawianka drużyna stołeczna posiadać będzie nad gospodarzami kolosalny atut — pewność pozostania w Lidze na rok 1930-ty. Przy przysłowiowym jednak braku ambicji u warszawiaków atut ten łatwo może się przerodzić w przyczynę klęski, tembardziej, że w meczu tym Turyści wygrywają bodaj że już ostatnią możność polepszenia swej pozycji w tabeli, gdyż ich zwycięstwo nad Legją w Warszawie wydaje się więcej niż problematyczne. Słaba forma linii napadu łodzian i absolutny brak strzelców, przy twardych tyłach Warszawianki i lotność jej ataku stawia wynik tego spotkania pod dużym znakiem zapytania.

Mecz Ruch — Cracovia, to ta sama kategoria co poprzedni. Ze strony Ruchu — walka o egzystencję, gdy u Cracovii — spokój człowieka, mającego absolutnie zapewniony byt. Jest jeszcze drugi moment przemawiający za drużyną biało-czerwonych. Momentem tym jest ambicja. Oto zespół pierwszego mistrza piłkarskiego Polski słusznie zresztą powinien mieć pretensje do znalezienia się na wyższym szczeblu tabeli, niż obecny — szósty od góry. W razie zwycięstwa Cracovia w każdym razie dystansuje ŁKS i spycha klub łódzki, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, na należne mu szóste miejsce.

Dla Ruchu klęska zbliża zmorę spadku coraz wyraźniej. Ostatnia deska ratunku leży wtedy w meczu z Warszawianką w stolicy. Ale wiadomo — z ostatnich desek lepiej w futbolu nie korzystać — łatwo może się okazać, że to wieko do trumny z wiele mówiącą tabliczką: klasa A.

Gwoździem niedzieli 17-go listopada nie jest jednak ani spotkanie warszawskie, ani łódzkie, ani królewsko-huckie. Punkt ciężkości leży na boisku Garbarni w Krakowie. Tu bowiem ważą się bodaj już definitywnie losy tegorocznego mistrzostwa. Zwycięstwo względnie choćby remis uzyskane przez tegorocznego benjaminka Ligi zapewniają Garbarni zaszczytny tytuł bezapelacyjnie. W przeciwnym wypadku niemal stuprocentowym mistrzem zostaje automatycznie Warta, która zależy wtedy od tego, w jakim stosunku wygra ewentualnie Legja z Ruchem. Z drugiej strony sukces choćby remisowy odsuwa od Pogoni definitywnie dusząca klub ten przez szereg miesięcy zmorę spadnięcia z Ligi. Natomiast klęska przy ewentualnych równoznacznych sukcesach Turystów i Ruchu zmorę tę czyni dziwnie aktualną i realną.

Tak czy owak — fakt, że wynik dwu — trzech gier może kandydata na mistrza zepchnąć nawet na trzecie miejsce, świadczy o tem, że nastrój demokratyczny zapanował w piłkarstwie polskiem w roku 1929-ym bez żadnych wątpliwości.

Warta, Garbarnia czy Wisła, Legja, czy Cracovia — to doprawdy jedna klasa gry, zaprawiona, rzecz prosta, swoistemi przyprawami i smaczkami. Tym więc razem problemat mistrza moralnego jest niedorozwiązania.

Chodzi jednak o tytuł, i właśnie klucz do tej zagadki leży na boisku Garbarni.

Tam też patrzy dziś cała Polska piłkarska.

Poza czwórką meczów ligowych w niedzielę dn. 17 b. m. walczyć będą dwie pary drużyn o wejście do przyszłorocznej dwunastki arystokratów piłkarskich polski.

Odwieczne, nieubłagane prawo życia: śmierć i narodziny znajdują w owem zespoleniu walk o wejście do Ligi z meczami o mistrzostwo przedziwną harmonje.

Mecz Lechja — ŁTSG we Lwowie w razie dość prawdopodobnego zwycięstwa gospodarzy nad łodzianami otwiera drużynie lwowskiej piękne horoskopy objęcia na rok przyszły tak szczęśliwego tytułu benjaminka po Garbarni.

Drugi mecz dnia Ognisko — Naprzód w Wilnie skończy się prawdopodobnie klęską podobną tej, jaka spotkała ich niedzieli ubiegłej od Lechji.

Najbliższe mecze ligowe i międzyokręgowe Polskie Kolegium Sędziów obsadziło w sposób następujący: Turyści — Warszawianka p. Brzeziński z Krakowa, Ruch — Cracovia p. Wardęszkiewicz z Łodzi, Polonia — Wisła p. Baranowski z Poznania, Garbarnia — Pogoń p. Nawrock z Poznania, Lechja — Ł. T. S. G. p. Arczyński z Krakowa, Ognisko — Naprzód p. Hoffbauer z Grodna.

Na podbój Ameryki

wyrusza Petkiewicz w piątek 22 b. m.

Wyjazd Stanisława Petkiewicza do Ameryki jest już niemal pewny. Polski Związek Lekko-Atletyczny postanowił na zebraniu zarządu przyjąć warunki, ofiarowane przez nowojorski koncern prasowy za pośrednictwem managera Quista.

W depeszy, nadesłanej na ręce P. Z. L. A. Quist zaofiarował ostatecznie zwrot kosztów podróży pierwszą klasą do Ameryki i z powrotem, oraz pełny zwrot kosztów utrzymania za Oceanem.

W tej chwili więc P. Z. L. A. oczekuje jedynie na przekazanie sumy pieniędzy, która zapewniła by niezależność od Ameryki, w razie jakichkolwiek scysji, a więc wystarczającej na podróż tam i z powrotem, co nastąpi, w myśl telegramu Quista, w najbliższych dniach.

Przygotowania do wyjazdu z Polski są już niemal ukończone. Paszporty są przygotowane i zaopatrzone w wizy amerykańskie, plan podróży opracowany.

Petkiewicz w towarzystwie delegata P. Z. L. A. p. Weintala, znającego doskonale język angielski, wyjedzie przypuszczalnie z Warszawy dn. 22 b. m., udając się do Genui. Tu wsiądzie na okręt linji włoskiej, odchodzący 25 b. m. i przybije do portu nowojorskiego 2 grudnia. Podróż z Genui trochę dłuższa, niż z Southampton lub z Cherbourga, jest o tyle wygodniejsza, że prowadzi przez południowe, znacznie cieplejsze połacie Atlantyku.

Plan pobytu Petkiewicza w Ameryce nie jest jeszcze ustalony i zależny od porozumienia z Quistem w Nowym Jorku. Pewny jest start na „Christians Charity Day" w Madison Square Garden 11 lub 15 grudnia. Przypuszczalnie świetny nasz biegacz nie ograniczy się do jednego występu i biegać będzie jeszcze w halach krytych Filadelfji, Chicago, a może i w Kalifornji. Ogółem pobyt Petkiewicza w Ameryce wahać się będzie w granicach 3 — 6 tygodni.

Petkiewicz trenuje teraz usilnie w sali Ośrodka W. F. w Warszawie, by przyzwyczaić się do warunków biegu w hali na podłodze, po małem okrążeniu (w Madison okrążenie wynosi 160 mtr.).

Znaczenie wyjazdu Petkiewicza do Ameryki określa najlepiej jedno zdanie depeszy Quista.

— Występ waszego biegacza u nas będzie dla Polski na gruncie amerykańskim propagandą o znaczeniu światowem

Mecz bokserski Polska—Austrja został przez PZB odwołany i przełożony na marzec roku przyszłego.

Petkiewicz po powrocie ze Szwecji pracuje w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Kusociński, który pragnął otrzymać zwolnienie z Warszawianki aby zapisać się do innego klubu, zrezygnował z tego zamiaru.

Puchalski, nowy talent długodystansowy, zdobywca czwartego miejsca w biegu o mistrz. Polski, a drugiego w biegu Wilanów — Warszawa, zgłosił swe przystąpienie do Warszawianki. W ten sposób Warszawianka posiada obecnie razem z Nowackim piątkę świetnych długodystansowców.

Kozok ma, według świeżo lansowanych wieści, po ukończeniu rozgrywek ligowych przenieść się z Cracovii nie do jednego z klubów warszawskich, a do Pragi, do tamtejszego D. F. C. Kozok został tam podobno „zamówiony" jeszcze podczas meczu Polska — Czechy w dn. 4 sierpnia.

Ziemian, świetny obrońca Legji, wstępuje niebawem w związki małżeńskie. Według pogłosek, nosi się z zamiarem opuszczenia kadr czynnych sportowców.

Domański odbywa obecnie służbę wojskową w Śremie. Gra on tam w miejscowej drużynie na środku napadu, a na ostatnim meczu ze szkołą z Jarocina był jednym z najlepszych graczy na boisku i strzelił trzy bramki. Mecz wygrał Śrem 9:3.

P. Zygmunt Hanke (Łódź), jeden z lepszych sędziów piłkarskich w Polsce, odmówił prowadzenia meczu Wisła — Warta w Krakowie.

Fakt ten znów wskazuje, do czego doprowadziły stosunki panujące wśród klubów piłkarskich, zwalających winę poniesionej klęski zawsze niemal na barki sędziów; sędziowie, narażeni na liczne niebezpieczeństwa ze strony publiczności, coraz częściej zrzekają się powierzonych im funkcyj.

A. Z. S. i Makabi (Warszawa), zorganizowały sekcje motocyklowe

Teutonia-Warta

Mistrzowie drużynowi Niemiec i Polski

na ringu w Poznaniu

Nie przebrzmiały jeszcze echa świetnego zwycięstwa Poznania nad reprezentacją Pragi, a już czeka stolicę Wielkopolski nowe, wspaniałe widowisko pięściarskie.

O godz. 12-ej w południe w sali kina „Metropolis" staną do walki drużynowi mistrzowie Niemiec i Polski. Z jednej strony Teutonia (Berlin), z drugiej — Warta poznańska.

Spotkania odbędą się w 7 wagach (bez ciężkiej). Teutonia, doceniając ważność i wartość zawodów, przyjeżdża w najsilniejszym składzie, Warta przeciwstawiła swój reprezentacyjny skład, któremu Poznań zawdzięcza wszystkie tegoroczne sukcesy. Bez pięściarzy Wisły nie można sobie w chwili obecnej wyobrazić reprezentacji państwowej. Uznać to musiał sam PZB, odwołując niedzielne zawody Austrja — Polska w Wiedniu, właśnie ze względu na mecz Teutonia — Warta, zdawna zakontraktowany przez poznańczyków.

W jednym i drugim przypadku wszak chodzi o prestige pięściarstwa polskiego. Nie można go na szwank narazić ani wobec Niemców austrjackich, a tembardziej Rzeszy. Dobrze się więc stało, że zawody z Austrją zostały przełożone na termin późniejszy, gdy będą w nich mogli wziąć udział pięściarze Wielkopolski, stanowiący bezsprzecznie dziś elitę pięściarstwa naszego.

Zestawienie par niedzielnego spotkania przedstawia się następująco: w wadze muszej: Rohde walczy z Kokocińskim; w koguciej: Stegeman, mistrz Brandenburgji ze Stępniakiem; w piórkowej: Jonschker ma za przeciwnika Forlańskiego; w lekkiej: Konitzny — Stroińskiego, mistrz Polski Arski spotka się w półśredniej z Eckhardtem; w średniej: Majchrzycki z Müllerem, wreszcie w półciężkiej: Kordman mieć będzie za przeciwnika zwycięzcę wicemistrzostwa świata Hermanka—Wiśniewskiego, mistrza Polski.

Zawodnicy Teutonii przedstawiają b. wysoką klasę niemiecką, ich najlepsze siły to: Stegemann, Eckhardt, Müller i Kordman. Zwłaszcza Eckhardt będzie groźnym przeciwnikiem dla naszego Arskiego, jest bowiem szalenie szybki przy wspaniałej pracy nóg. Müller ma za sobą 95 spotkań, w tem 65 zwycięstw, Kordman na 50 walk przegrał tylko 10.

Międzynarodowe zawody bokserskie Stadjon (Kr. Huta) — ABC (Gliwice) odbędą się w dn. 15 b. m. na wielkiej sali hotelu hr Reden. Walczyć będą następujące pary: Eisenberg (St.) — Berger, Gawlesto (S) — Heisig, Dziembała (S) — Kaletta, Otto (S) — Schubert, Zachłod (S) — Wolfke, Kostulla (S) — Mikiner, Śpiolek (S) — Wescholek, Latoska (S) — Klarowitz, Mesobski (S) — Horoba, Kulpanek (S) — Nowarra.

Znicz i Start, dwa stołeczne kluby sportowe zjednoczyły się pod wspólną nazwą Ziedn. Kl. Sp. Znicz—Start.

Zrzeszenie Klubów Lotniczych w Polsce zawiązane w roku bieżącym liczy obecnie 11 aeroklubów cywilnych. Poza sześcioma klubami akademickimi: warszawskim, krakowskim, poznańskim, lwowskim, wileńskim i gdańskim istnieje jeszcze pięć klubów cywilnych: Stołeczny Klub Lotniczy, zrzeszający oficerów rezerwy oraz cywilnych pracowników lotniczych, Lubelski Klub Lotniczy, zrzeszający pracowników znanej wytwórni samolotów Plage i Leśkiewicz, Klub Lotniczy Podlaskiej Wytwórni Samolotów, Klub Pilotów Województwa Śląskiego oraz Wielkopolski Klub Lotników.

Budynek warsztatowy jest już bardzo zaawansowany i w najbliższym czasie będzie pokryty dachem.

Bogate żniwo nagród

naszych jeźdźców za oceanem

Z nadeszłych dotychczas z za Oceanu depesz urzędowych i wiadomości prywatnych wynika, że tegoroczne sukcesy jeźdźców polskich, osiągnięte w nowojorskim Madison Square Garden ilościowo przewyższają znacznie zwycięstwa z lat poprzednich.

Szczęśliwą „passę" triumfów rozpoczął start por. Gzowskiego na nowojorskim torze wyścigów konnych. Polak, dosiadając nieznanego konia amerykańskiego, zwyciężył swych licznych konkurentów w biegu dżentelmeńskim płaskim, zajmując pierwsze miejsce.

W konkursie otwarcia dla jeźdźców cywilnych i wojskowych najlepiej poszczęściło się por. Zgorzelskiemu, który na klaczy „Doneuse" zajął czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji, będąc pierwszym wśród wojskowych.

★

Ciężki konkurs o puhar (9 b. m.), ofiarowany przez posła polskiego w Waszyngtonie — ministra Ciechanowskiego wygrał kawalerzysta amerykański.

Por. Gzowski na wałachu Readgled zajął drugie miejsce.

★

W dniu 10 b. m. rozegrano trudny konkurs zespołowy o nagrodę „Westchester Cup". Startowało czternaście zespołów. Polacy — por. Gzowski, Starnawski i Zgorzelski zajęli po emocjonującej, zaciętej walce drugie miejsce na koniach Hamlet, Pegaz i Leharo.

Pierwszą nagrodę zdobył świetny zespół włoski.

Indywidualnie jedyny parcours bez błędu miał por. Stefan Starnawski na Pegazie.

Piękną jazdę Polaka widownia Madison Spuare Garden nagrodziła huraganem oklasków.

★

Konkurs hippiczny o nagrodę „International Military Stake" (1,000 dolarów), rozegrany 11 b. m. przyniósł zwycięstwo Kanadyjczykowi — por. Manu. Drugie miejsce zajął znany w Warszawie mjr. Chamberlin (St. Zjednoczone), trzecie, znany również w konkursie łazienkowskim, por. Thompson (St. Zjednoczone), czwarte — por. Gzowski na Hamlecie, piąte — por. Zgorzelski na Leharo.

★

Konkurs potęgi skoku, rozegrany w dniu 12 b. m. przyniósł sukces por. Gzowskiemu, który startując na Readgled zajął pierwsze miejsce wraz z Amerykaninem. Po dwukrotnej rozgrywce por. Gzowski otrzymał drugą nagrodę.

Dn. 13 b. m. odbyły się dwa konkursy. W pierwszym zwyciężył por. Thompson (U. S. A.), 2) kpt. Formigli (Wł.), 3) por. Manu (Kan.), 4) por. Gzowski. W drugim konkursie pierwsze dwa miejsca zajęli Włosi kpt. Lombardo i kpt. Bettoni; trzecie i czwarte — por. Zgorzelski i por. Starnawski.

Polonia wystąpi na meczu z Wisłą w składzie następującym: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Jelski, Nowikow; Michalski, Szczepaniak, (Grabowski?), Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

Warszawianka wyjeżdża do Łodzi w składzie: Domański; Zwierz I, Zwierz II; Tłuczkiewicz, Wielgusiak, Hahn; Hasselbusch, Jung, Lachowicz, Szenajch, Luxenburg.

Sprawa meczu Garbarnia — Ruch w dalszym ciągu nie jest załatwiona. Odesłano ją znów do P. K. S-u, gdyż udzieliła ona wyjaśnień, tyczących się sędziego Makarego Tadeusza, a nie Makarego Augusta, którego kandydaturę Garbarnia wysunęła do losowania przed meczem.

Cracovia — B. B. S. V. 4:2. Zamiast oczekiwanego spotkania o charakterze treningowym, Cracovia natknęła się na poważnego przeciwnika, traktującego te zawody zupełnie po mistrzowsku. To też goście musieli się napocić, by wygrać. Wynik jest zaszczytny i szczęśliwy dla B. B. S. V. W Cracovii brak było Kubińskiego, Chruścińskiego do pauzy i Kałuży po pauzie, na skutek kontuzji kolana.

Łódzkie kolarstwo poniosło stratę przez powołanie do służby wojskowej trzech najlepszych obecnie torowców: olimpijczyka Zyberta, Rettiga i Poegla. Przypuszczalnie władze wojskowe, zawsze przychylne dla sportowców, umożliwią wymienionym trening

44 NOWE REKORDY PŁYWACKIE

Wspaniały dorobek pływaków polskich w roku poolimpijskim

Kabalistyczne 44 stanowczo prześladuje P. Z. P. Oto w roku ubiegłym zatwierdzono 44 nowe rekordy polskie — i w r. 1929 o tyleż nowych rekordów wzbogaciła się nasza tabela. Na wielu dystansach rekord w ciągu sezonu bito parokrotnie. Ilość trzeba przyznać, wielce jak na jeden rok pokaźna. Jest on tembardziej pocieszający, że składa się prawie wyłącznie z rekordów na dystansach klasycznych. Gdyby z temi wynikami jakie mieli nasi pływacy w ostatnim roku chcieć „wyrabiać" rekordów jaknajwięcej — możnaby bez trudu przekroczyć setkę. Wystarczyłoby się zabrać do takich różnych — 300 m. st. dowol., 200 m. nawznak i in., nie mówiąc już o dystansach, na których dotąd rekordu żadnego nie było, jak 200 m. i 400 m. nawznak pań, niektóre sztafety i t. d. Również rekordy Jurkowskiego, Matysiaka i Schreiberówny na 3 i 5 km. dla tego tylko od roku 1927 pozostały nietknięte, że odtąd żaden z czołowych naszych pływaków na tych dystansach na stojącej wodzie nie pływał. A przecież taki Kot poprawiłby te wyniki conajmniej o kwadrans.

Jeżeli chodzi o liczbę rekordów, jakie trafiły w r. 1929 do oficjalnych protokułów, to Kot jest bez konkurencji (10 rekordów). Ma on bowiem przywilej długich dystansów, podczas których wiele wyników poprawia się w międzyczasach. Każdy jego rekord na 1500 m. przynosi dziś nieodwołalnie również rekordy na 500, 800 i 1000 m. To samo odnosi się po części i do Schmidtówny.

Co do wartości tegorocznych wyników, to bezsprzecznie 100 i 200 m. Bocheńskiego w 1:03.6 i 2:29,8 stoją na pierwszem miejscu. Dla oceny drugiego z nich wystarczy podać, że w mistrzowskiej drużynie Olimpjady amsterdamskiej Stanów Zjednoczonych czasy poszczególnych zawodników były: Clapp—2:22, Laufer — 2:23, Kojac — 2:28; sam Weissmuller 2:23.2. Suma tych czasów—9:36.2 stanowi obecny regord olimpijski. Bocheński należy więc dziś do bardzo dobrej klasy europejskiej. O setce pisaliśmy już obszernie.

Z innych tegorocznych rekordmenów zasługuje na uwagę Jurkowski przez to, że poczynając od 1922 roku systematycznie swe wyniki poprawia. Stale urywa z rekordu sekundy lub ułamki sekund, ale nigdy nie zawodzi. W swoim czasie w ten sam sposób latami poprawiał się na setkę Kuncewicz, aż dopóki nie zrobił w ostatnim roku swej karjery skoku wielkiego. Takiego samego skoku możemy spodziewać się jeszcze i po Jurkowskim.

Karliczek i Reicherówna, jako mający po 15 lat, mają znów swój rekord swoisty. Rzecz jasna, że wypowiedzą się na dobre dopiero w przyszłości.

W sztafetach pod względem klubowym A. Z. S. tego roku zajął wprost wyjątkowe stanowisko, gdyż zdobył sobie wyłączny monopol na rekordy polskie, i to nietylko w konkurencjach męskich, do czego jesteśmy przyzwyczajeni, ale i w kobiecych, co jest już nowością. Drużynowo ustępował jedynie reprezentacji Polski, do której jednak dawał dwuch zawodników i dwie zawodniczki. Stanowisko jego na przyszłość pewne wydaje się tylko w sztafetach panów. Jeżeli chodzi o panie — na szczególnie groźną wyrasta stopniowo Cracovia, która dopiero teraz zaczyna pokazywać rezultaty korzystania z krytej pływalni.

*

Załączona tabelka zawiera oficjalne zestawienie rekordów aktualnych w chwili obecnej. Na 40 rekordów znakomita większość — bo aż 26, datuje się roku bieżącego, 9 pochodzi z roku ubiegłego, 40 z r. 1927 i zaledwie jeden zakonserwował się od roku 1924: jest to rekord słynnego Weigmanna, który raz tylko startował w mistrzostwach Polski, a później przeniósł się na stałe do Niemiec.

Najwięcej, bo aż 24 rekordy pobito w Warszawie, przeważnie w stadjonie P. Z. P. Stolica dlatego w tem dominuje, że wszystkie pobite w Warszawie rekordy są należycie protokułowane, podczas gdy rekordy bite na prowincji, aż nazbyt często wskutek niedbalstwa sędziów, przepadają (np. Reicherówny 3:33,6 na 200 m. klas. i Karliczka 1:22,4 na 100 m. nawznak).

*

Z załączonej tabeli widać, jak wiele figuruje tam jeszcze wyników mocno przestarzałych. Nietylko Bocheński, który może w każdej chwili gruntownie odświeżyć tabelę na przestrzeni od 50 do 500 m., ale także grupa pływaków przebywających w Krakowie z Kotem i Nowakówną, oraz tacy, jak Karliczek, Jurkowski i in., mogliby w ostatniej tabeli poczynić znaczne spustoszenia. Zależy to tylko od nich. Czekamy.

T. Semadeni.

Tabela

polskich rekordów pływackich zatwierdzonych przez P.Z.P.

na d.1.XI.1929.

Dystans.	Zawodnik.	Klub	Wynik.	Miejscowość.	Data.	Tor.
a/ Panowie						
50 m. dow.	I.Szrajbman	ZASS.Warsz.	0:29.4	Warszawa	29.VI.29	50m.
100 m. dow.	K.Bocheński	A.Z.S.Warsz.	1:03.6	Gand,Belgja	28. X.29	25m.
200 m. dow.	K.Bocheński	A.Z.S.Warsz.	2:29.8	Gand,Belgja	27.IX.29	25m.
300 m. dow.	J.Kot	A.Z.S.Lwów	4:28.5	Warszawa	8.VII.28	50m.
400 m. dow.	K.Bocheński	A.Z.S.Warsz.	5:32,8	Warszawa	25.VIII.29	50m.
500 m. dow.	J.Kot	A.Z.S.Lwów	7:30.4	Warszawa	5.VIII.29	50m.
800 m. dow.	J.Kot	A.Z.S.Lwów	12:17.4	Warszawa	24.VIII.29	50m.
1000 m.dow.	J.Kot	A.Z.S.Lwów	15:26.4	Warszawa	24.VIII.29	50m.
1500 m.dow.	J.Kot	A.Z.S.Lwów	23:10.0	Warszawa	24.VIII.29	50m.
3000 m.dow.	J.Matysiak	A.Z.S.Warsz.	57:56.5	Bydgoszcz	17.VII.27	500m.
5000 m.dow.	J.Jurkowski	Polonia,War.	1:38:42.6	Bydgoszcz	17.VII.27	500m.
100 m.klas.	J.Jurkowski	Polonia,War.	1:27.8	Warszawa	6.VII.29	50m.
200 m.klas.	J.Jurkowski	Polonia,War.	3:12.0	Warszawa	18.VIII.29	50m.
400 m.klas.	J.Jurkowski	Polonia,War.	6:48.1	Kraków	11.VIII.29	50m.
500 m.klas.	J.Jurkowski	Polonia,War.	9:00.4	Król.Huta	13.VII.28	50m.
100 m.nawzn.	H.Karliczek	K.K.S.,Katow.	1:24.0	Warszawa	25.VIII.29	50m.
200 m.nawzn.	K.Trytko	Cracovia,Krak.	3:20.0	Cieszyn	5.VIII.28	50m.
400 m.nawzn.	H.Weigman	K.K.S.Katow.	7:11.4	Kraków	31.VIII.24	45,7m
b/ Panie						
50 m.dow.	R.schönfeldówna	Makabi,Krak.	0:38,8	Cieszyn	5.VIII.28	50m.
100 m.dow.	M.Iżycka	A.Z.S.Warsz.	1:33,4	Król.Huta	15.VII.28	50m.
200 m.dow.	L.Reicherówna	Hakoah,Bielsko	3:34.2	Warszawa	25.VIII.29	50m.
300 m.dow.	A.Tratowa	A.Z.S.Warszawa	5:44.2	Warszawa	1. VII.28	25m.
400 m.dow.	R.Kajzerówna	Giszowiec	7:40.4	Król.Huta	14.VII.28	50m.
500 m.dow.	R.Kajzerówna	Giszowiec	10:05.4	Król.Huta	13.VII.28	50m.
800 m.dow.	H.Schmidtówna	Giszowiec	16:33,6	Warszawa	5.VIII.29	50m.
1000 m.dow.	H.Schmidtówna	Giszowiec	20:42,4	Warszawa	5.VIII.29	50m.
1500 m.dow.	M.Fitzówna	Giszowiec	30:46.2	Król.Huta	13.VII.28	50m.
3000 m.dow.	F.Schreiberówna	Makabi,Krak.	1:16:01,0	Bydgoszcz	17.VII.27	500m.
5000 m.dow.	F.Schreiberówna	Makabi,Krak.	2:07,59,3	Bydgoszcz	17.VII.27	500m.
100 m.klas.	L.Reicherówna	Hakoah,Biel.	1:39,3	Kraków	11.VIII.29	50m.
200 m.klas.	L.Reicherówna	Hakoah,Biel.	3:34.2	Warszawa	25.VIII.29	50m.
400 m.klas.	R.Kajzerówna	Giszowiec	7:42,0	Warszawa	17.VIII.29	50m.
500 m.klas.	rekordu	nie ma.				
100 m.nawzn.	K.Nowakówna	Cracovia	1:39,6	Warszawa	8.VIII.29	50m.
200 m.nawzn.	rekordu	nie ma.				
400 m.nawzn.	rekordu	nie ma.				
Sztafety.						
5 x 50 m.dow.panów	A.Z.S.Warszawa		2:40,0	Warszawa	8.VIII.29	50m.
4 x 100 m.dow.panów	rekordu	nie ma.				
10 x 50 m.dow.panów	A.Z.S.Warszawa		5:39,0	Warszawa	5.VIII.29	50m.
4 x 200 m.dow.panów	A.Z.S.Warszawa		11:48,0	Warszawa	4.VIII.29	50m.
4 x 200 m.dow.panów	Reprezentacja Polski /Kot,Szrajbman,Matysiak Bocheński/		10:51,0	Warszawa	18.VIII.29	50m.
5 x 50m. dow.pań.	A.Z.S.Warszawa		3:39,4	Warszawa	3.VIII.29	50m.
4 x 100m.dow.pań	A.Z.S.Warszawa		6:53,3	Warszawa	4.VIII.29	50m.
4 x 100m.dow.pań	Reprezentacja Polski /Nowakówna,Reicherówna, Schönfeldówna,Iżycka/		6:33,4	Warszawa	25.VIII.29	50m.
10 x 50 m.dow.pań	rekordu	nie ma.				
4 x200 m.dow.pań	rekordu	nie ma.				

Tegoroczny sezon hokejowy w Wilnie będzie prawdopodobnie bardziej ożywiony, niż zeszłoroczny. Zapowiedzią tego są wczesne przygotowania sekcji hokejowej A. Z. S-u, której duszą jest prof. Weyssenhoff.

Akademicy wileńscy, dzierżący od 3 lat tytuł mistrzów okręgu, rozpoczęli już treningi techniczne i przypuszczalnie równie gładko, jak i w ub. sezonie przejdą przez lokalne mistrzostwa. W roku 1928/29 A. Z. S. zdobył mistrzostwo w imponującym stosunku 53:1. Obecnie układ sił mało się zmienił.

Wicemistrz Wilna — Pogoń jest gorszy od A. Z. S-u o 2 klasy, choć z drugiej strony wojskowi górują bezapelacyjnie nad pozostałymi drużynami, które biją często w stosunku dwucyfrowym. Ani Ż. A. K. S. (najstarsza po A. Z. S. i Pogoni drużyna hokejowa Wilna), ani Ognisko, nie są narazie groźni dla Pogoni.

Duże zaciekawienie budzi zapowiedziany występ drużyny hokejowej Polic. Kl. Sp., która również i na tem polu szukać chce obecnie laurów.

Oprócz lokalnych mistrzostw i tradycyjnego już turnieju hokejowego Ośrodka W. F., dojdzie w tym roku prawdopodobnie do spotkania międzymiastowego z mistrzem Lwowa — Pogonią. Ponadto A. Z. S. weźmie udział w mistrzostwach Polski i przypuszczalnie w turnieju krynickim.

Artysta malarz p. Władysław Skoczylas, zdobywca trzeciego miejsca w konkursie sztuki na IX Olimpiadzie w Amsterdamie został w dniu święta narodowego 11 listopada odznaczony krzyżem oficerskim „Polonia Restituta".

Szwedzki Związek Piłki Nożnej obchodził dnia 17 listopada r. b. uroczystość 25-lecia istnienia Związku.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał na tę uroczystość zaproszenie i ze swej strony prosił p. Brodatego, znanego działacza na polu zbliżenia sportowego Polski i Szwecji o reprezentowanie P. Z. P. N. na tej uroczystości.

Wyznaczone na sobotę i niedzielę pierwsze mecze piłki ręcznej o mistrzostwo Warszawy zakończyły się się fiaskiem. Zaledwie dwie drużyny stawiły się (Legia i Marymont) i ani jeden mecz nie doszedł do skutku. W związku z powyższem, Marymontowi z powodu niestawienia się Varsovji przyznano zwycięstwo walkowerem. Legja uzyskała dwa punkty również walkowerem z Szomryją. Sprawa trzeciego meczu Skra — YMCA nie została załatwiona wobec tego, że obie drużyny się nie stawiły.

Warsztat dla Sekcji Lotniczej Studentów Politechniki Warszawskiej buduje się z subsydjów L. O. P. P. na terenach Okęcia, pod Warszawą. Warsztat ten pozwoli naszym młodym konstruktorom rozwinąć dalsze, chlubnie rozpoczęte studja.

W STADJONACH WILEŃSKICH

Bilans roczny lekkiej atletyki w stolicy nad Wilją

Letni sezon sportowy Wilna dobiegł końca, nie od rzeczy więc będzie zrobić maleńki jego bilans.

Z poszczególnych gałęzi sportu, które w ub. sezonie zaznaczyły żywą działalność wymienić należy przedewszystkiem lekką atletykę, mogącą się poszczycić w tym roku najwyższemi sukcesami sportowemi i organizacyjnemi.

W rozwoju lekkiej atletyki okręgu wileńskiego, zaszły w ubiegłym sezonie 2 szczególnie doniosłe fakty. Jednym z nich było otwarcie wspaniałego stadjonu sp. okr. Ośrodka W. F. Wilno na Pióromoncie — drugim nawiązanie po raz pierwszy kontaktu sportowego z zagranicą.

Olbrzymi stadjon Ośrodka, posiadający wzorową, 6-torową bieżnię i szereg doskonałych skoczni i rzutni, umożliwił w znacznej mierze zorganizowanie tej na wielką skalę zakrojonej imprezy, którą oglądały w Wilnie tysiączne tłumy widzów. Udział w zawodach znakomitych gości z Finlandji, Łotwy i Estonji, oraz czołowych zawodników z całej Polski — szereg wspaniałych wyników i rekordów państwowych, wzorowa organizacja, przy której zastosowano wszystkie dostępne środki techniczne (gigantofonje, radjo, film, telefony i t. d.), stworzyły ramy imponującej i ważkiej w bilansie propagandowym całość.

Z większych imprez sportowych, zorganizowanych przez Wil. O. Z. L. A. wymienić należy jeszcze mecz międzymiastowy z Warszawą, zakończony zwycięstwem Wilna w stosunku 80:78, oraz pięciobój pań o mistrzostwo Polski, który podobnie, jak i zawody międzynarodowe, zgromadził na stadjonie pióromonckim blisko 4 tysiące widzów.

Poza temi imprezami odbył się szereg zawodów, przewidzianych kalendarzykiem sportowym, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, iż w roku bieżącym zrealizowany został cały kalendarzyk, wykazujący szereg konkurencyj, rozgrywanych po raz pierwszy.

Z posunięć organizacyjnych Wil. O. Z. L. A. wymienić wypada wprowadzenie punktacji najlepszego klubu lekkoatletycznego tak w kategorji panów, jak i pań (punktacja do 6 miejsc), co przyczyniło się do rozbudzenia rywalizacji wśród wileńskich klubów sportowych.

Tytuł najlepszego klubu atletycznego w kategorji panów, zdobył 3 p. sap. (389 pkt.) przed Pogonią (240 pkt.), Sokołem (13 pkt.) i AZS-em (125 pkt.). Saperzy triumfowali na całej linji, zdobywając mistrzostwo w 2 klasach, oraz we wszystkich wielobojach. Przewaga mistrzowskiego zespołu Wilna nad innymi zespołami uwydatniła się jaskrawo, zwłaszcza w mistrzostwie klasy A, które 3 p. sap. zdobył stosunkiem 148 punktów na 23 punkty Sokoła i 17 Pogoni. Mniejszą już była różnica w mistrzostwie klasy B, gdzie leader okręgu musiał stoczyć zaciętą walkę z Pogonią, którą zdystansował tylko przewagą 5 punktów (75 pkt., 70 Pogoni i 43 AZS-u).

W konkurencjach pań na czołowem miejscu utrzymała się nadal Makabi, zawdzięczające swe wyjątkowe stanowisko w sporcie kobiecym Wilna znakomitej zawodniczce — Lewinównie. Wymowa cyfr: 112 pkt. Makabi na 61 pkt. Strzelca i 55 pkt. Pogoni, jest wystarczająca.

Zaszczyt reprezentowania barw Polski w sporcie międzypaństwowym, przypadł w udziale po raz pierwszy czołowym zawodnikom 3 p. sap. Gniechowi i Wieczorkowi, z których pierwszy uczestniczył w meczach międzypaństwowych. Polska — Rumunja, Polska — Czechosłowacja, oraz Polska—Węgry — drugi w meczu z Rumunją i Czechosłowacją. Również po raz pierwszy reprezentowany był okręg w międzypaństwowym meczu kobiecym Polska — Austrja przez świetną zawodniczkę Makabi wileńskiej — Lewinównę.

Tegoroczne mistrzostwa Polski panów obesłane zostały przez saperów (Gniech i Wieczorek), mistrzostwa pań przez Makabi (Lewinówna). Z nowych klubów po raz pierwszy uczestniczył w mistrzostwie Polski [illegible] Sokół wileński, którego czołowy zawodnik (Wojtkiewicz) przy silnej konkurencji zajął zaszczytne 3-cie miejsce.

Na uwagę zasługuje fakt ustanowienia po raz pierwszy przez reprezentanta (reprezentatkę) okręgu rekordu Polski (Wieczorek w dziesięcioboju — 7040,58 p. oraz Lewinówna w pchnięciu kulą — 11.07).

Nowych rekordów w r. 1929 padło 20 (w tem jeden wyrównany), w kategorji panów i 14 w kategorji pań, przyczem na wyróżnienie zasługują następujące:

Gniech w biegach 100, 200 i 400 mtr. (11,2, 23,51,2) — Sidorowicza w biegach 1000 i 3000 mtr. (2:41.2 i 9:21,8), Wieczorka w biegach 110 m. przez płotki, w skoku wdal, skoku o tyczce, w rzucie dyskiem, pięcioboju i dziesięcioboju (16,8, 654, 350, 40,29, 3335.72 i 7040.58), oraz 12.50 w kuli Nawojczyka.

Z rekordów pań wyszczególnić należy wyniki Lewinówny w rzutach dyskiem, oszczepem i kulą (31.82, 30.18 i 11.07) — Kraśnickiej w skoku wdal (472 cm.), oraz Sawickiej w biegu 100 mtr. (13.8).

Do tych sukcesów na niwie sportowej dodać należy sukcesy organizacyjne. W ubiegłym sezonie stan posiadania okręgu zwiększył się o 4 nowe kluby — organizacja podokręgów prowincjonalnych wykazała dalsze postępy — ilość zawodników i zawodniczek zwiększyła się o 260 (w tem 32 panie), ponadto zaś zapoczątkowane zostało przymusowe badanie startujących zawodników (zawodniczek) w poradni sp. lekarskiej przy Okr. Ośr. W. F. 126 zawodników legitymowało się w ub. sezonie kartami badania lekarskiego).

Wspomnieć wkońcu wypada o wykończeniu nowej (3-ej w Wilnie) bieżni lekkoatletycznej (300 mtr.) w centralnie położonym parku sportowym im. gen. Żeligowskiego, którego budowę prowadzi Kurat. Okr. Szk., o wielkim dniu propagandy lekkiej atletyki podczas wojewódzkiego święta w. f. i p. w., oraz podczas masowych zawodów na obchodach sportowych P. Z. L. A., jak również o silnym ruchu inwestycyjnym w powiatach (pod egidą powiatowych komitetów w. f. i p. w.), a będziemy mieli doskonały obraz imponującego rozkwitu lekkiej atletyki na terenie wileńskiego okręgu.

W ŚRODKU KRAJU

Płock. Makabi — Jutrznia (Sierpc) 6:0. Do pauzy przewaga gospodarzy, po zmianie stron więcej z gry ma Jutrznia. Doskonały obrońca Perelgryc (M). Bramki: Szklarek (2), Mocny (2), Szatan II i Pollak I. Sędzia p. Szatan I.

Bieg kolarski 10 klm. organizowany z okazji 30-lecia Pł. Tow. Kol. wygrał Karolewski przed Grzymałą i Łabińskim.

Szatan II, najstarszy piłkarz Płocka, wyjechał do Francji.

Przy Jagiellonce zorganizowana została sekcja bokserska. Wyróżnia się Raciecki, doskonały materjał na pięściarza.

Kalisz. Na pierwsze miejsce wybija się w Kaliszu kolarstwo. K. T. C. posiada w swych szeregach jednego z najszybszych kolarzy torowych—Koszutskiego i bardzo dobrego szosowca — Sobolewskiego. Olbrzymi postęp widać w lekkiej atletyce. W piłce nożnej Kalisz reprezentowany jest dość słabo przez Prosnę i K. K. S. W tennisie najpoważniejszą placówką jest Uczniowski K. S. K. T. Wioślarskie, rywalizując z U. K. S., wzięło się w bież. sezonie energicznie do pracy.

Naogół w stosunku do roku ubiegłego Kalisz we wszystkich działach uczynił znaczny krok naprzód.

Żyrardów. Żyrardowianka — Makabi 5:2 (2:1). Obie drużyny z rezerwowymi. Sędzia p. Bukiewicz. Meczem tym Żyrardowianka zakończyła swój sezon.

Lublin. Bieg naprzełaj 3000 mtr.: 1) Wróblewski (AZS) 10:14 sek., 2) Cheć (Sokół), 3) Radajewski (AZS). Drużynowo: 1) AZS, 2) Sokół.

Unja — Hapoel 7:0. Unja w rezerwowym składzie. Bramki: Kwietniewski (4) i Moskal (3). Sędzia p. Mach. Unja — Sztern 6:0. Bramki Moskal (3), Rochman (2) i Paroszczyk. Sędzia p. Nowakowski. Sztern — Jutrznia 2:1.

Zagłębie Górnicze. Sosnowiec—Victoria 1:1. Derby lokalne posiadały emocjonujący przebieg. Bramki: Bergel (Sosn.) i Morgała (V). Wyróżnić należy K. Cichonia i Bergla. Sędziował p. Kazibudzki.

Hakoah — Reprezentacja klubów robotniczych 1:0. W skład reprezentacji weszli gracze Krafu, Gwiazdy i Sparty. Gra chaotyczna. Zwycięską bramkę zdobył Gutman. Sędzia p. Rychter. Hakoah — Czeladź 4:3 (1:3). Zwycięstwo zapewnia sobie Hakoah dopiero po gruntownem przestawieniu ataku w drugiej połowie.

Siedlce. 9 p. a. c. rozegrał dwa spotkania z kombinowanym Turem i Jutrznią, wygrywając 6:1, 2:1. W pierwszym dniu mistrz okręgu miał całkowitą przewagę, w drugim grał chaotycznie. Pokonani grali ofiarnie, zwłaszcza bramkarz i prawy pomocnik. Sędziował p. Witwicki.

Częstochowa. Viktoria — Skra 2:2. Gra żywa i interesująca. Zawody zostały przerwane z powodu kontuzji jednego z graczy.

Kielecki O. Z. Bokserski, który dotychczas nic nie robił, organizuje w najbliższych tygodniach zawody o mistrzostwo. Należałoby wykorzystać w przyszłości sąsiedztwo ze Śląskiem.

WARSZAWA

Na boisku AZS odbył się mecz towarzyski pomiędzy Warszawianką I-b a AZS. Ten ostatni wystąpił w osłabionym składzie i pomimo zaciętej walki, mecz przegrał 2:4 (0:2). Przewaga Warszawianki uwidoczniła się tylko w pierwszej połowie, natomiast po przerwie gra była otwarta. Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Materski (2), Bibrych i Piliszek, a dla akademików Jastrzębski z podania Zbyszewskiego. Sędziował b. dobrze p. Wasercaig.

O mistrzostwo klasy C i wejście do klasy B odbyły się dalsze trzy mecze międzygrupowe. Drukarz stracił punkt z Lawiną 2:2. CWS pokonał pewnie Strzałę 4:1 (1:0), wreszcie Czarni zwyciężyli Robur 2:0. Ten ostatni mecz trwał tylko 35 minut, gdyż Robur niezadowolony z orzeczenia sędziego opuścił boisko przy stanie 2:0 dla Czarnych. Wobec zwycięstwa Czarnych, a remisu Drukarza, obie te drużyny mają równą ilość punktów (po 10) i pomiędzy niemi rozegra się walka o wejście do klasy B.

Bieg naprzełaj AZS na dystansie 3000 mtr. zakończył się zwycięstwem Milcza w czasie 10 m. 38.7 s. Drugi przybył do mety Pruszkowski o pół metra za pierwszym.

Bisko Legji, które przed niedawnym czasem święttowało akt założenia kamienia węgielnego pod przyszły stadjon, było miejscem conajmniej dziwnej kradzieży. Otóż nieznani złoczyńcy odkopali fundament, skąd wyjęli szkatułkę, zawierającą akt erekcyjny z pod pisami ks. prałata Burzyńskiego i gen. Ruppertta, oraz liczne monety srebrne.

Władze piłkarskie zajmują się obecnie pracą organizacyjną wewnętrzną, a mianowicie ułożeniem takich statutów i postanowień, które przewidywałyby wszelkiego rodzaju przekroczenia okręgów i klubów. W P. Z P. N-ie została wyłoniona komisja w osobach pp. mjr. Jachecia i Glabisza, w lidze mjr. Izdebskiego i Pichety.

NOWINY Z ŁODZI I POZNANIA

Ł. T. S. G., jeden z najpoważniejszych kandydatów na benjaminka ligi, postanowił zwrócić się do P. Z. P. N. z prośbą o finansowanie wszystkich spotkań finałowych. Drużyna łódzka bowiem znajduje się w b. trudnych warunkach finansowych, które nie pozwalają jej na organizowanie spotkań.

Bokserska reprezentacja Łodzi na mecz międzymiastowy z Warszawą w dniu 1 grudnia została już wyznaczona i przedstawia się następująco: waga musza — Pawlak (Poznański), waga kogucia — Małoszczyk (Sokół), waga piórkowa — Klimczak (Sokół), waga lekka — Seweryniak (Sokół), waga pół średnia — Trzonek (Sokół), waga średnia — Meyer (Geyer), waga półciężka — Stahl (Barkochba), waga ciężka — Stibbe (Union).

Turyści zostali ukarani grzywną 100 zł., ponieważ dopuścili na zawodach z Cracovią w Łodzi w dn. 20 ub. m. do awantur, które o mało nie skończyły się przykremi konsekwencjami dla osoby sędziego i przeciwników.

Kilometre lance poznańskiej Unji, urządzony na szosie swarzędzkiej przyniósł następujące wyniki: .1) Turkiewicz na B. M. W. 500 ccm, czas: 29 sek. (przeciętna 124 klm. na godz.), 2) Bielawski (na Rudge 500 ccm.) 30 sek. (120 klm.), 3) Czerniak, 4) Bąk, 5) Koszczyński. Zawody rozegrano w konkurencji klubowej.

Sędzia p. Adamski nie nadesłał do dnia dzisiejszego protokółu z przerwanych na kilka minut przed końcem zawodów Polonia — Ruch 3:2 w dn. 6 października r. b., wobec czego zawody te nie są jeszcze zweryfikowane. Według protokułu nadesłanego przez Poznański O. K. S. sprawozdanie zostało wysłane w należnym terminie, lecz widocznie zaginęło w drodze.

Sędzia p. Nawrocki z Poznan'a, który nie przybył na zawody Cracovia — Czarni w dniu 3 b. m. w Krakowie, nadesłał zaświadczenie zawiadowcy stacji w Poznaniu, iż pociąg krakowski, którym miał się p. Nawrocki udać na mecz, spóźnił się o 5 godzin. Ponieważ w takim stanie rzeczy przybycie do Krakowa nastąpiłoby najwcześniej około godz. 15-ej, p. Nawrocki z wyjazdu zrezygnował.

MAŁOPOLSKA i WIELKOPOLSKA

Przemyśl. Sensacyjne zwycięstwo nad Polonią odniosła rok dopiero istniejąca drużyna C-klasowa K. S. 28. W finałowem spotkaniu o puhar „Nowego Głosu Przemyskiego" K. S. 28 bije Polonię 3:2. Po upływie przepisanego czasu gry (2:2), sędzia zarządził dogrywkę, w czasie której K. S. 28 zdobywa trzecią bramkę. Dogrywka została przerwana w 5 min. z powodu niewłaściwego zachowania się publiczności. Wynik spotkania winien brzmieć 2:1 dla K. S. 28. Obie bramki dla Polonii padły z rzutów karnych przez Sudę, bramki dla K. S. 28 były pięknie wypracowane przez Olszańskiego, Mandzieja i Dychdalewicza. Polonia słaba, winna być jaknajprędzej odmłodzona. Sędzia p. Galler prowadził zawody pod terorem fanatyków Polonii.

Stanisławów. Rewera — Admira 7:0. Półfinał puharu m. Stanisławowa. Admira (kl. C) opadła po przerwie z sił. Bramki: Koppe (2), Bronder (2), Sobolewski (2) i Hartmann. Sędzia p. Serafini.

Kopeć, byłby gracz ligowej drużyny Czarnych, zasilił pomoc Rewery.

Manes, obrońca Pogoni stryjskiej, nosi się z zamiarem wstąpienia do Hakoahu (Stanisławów). Presser II pozostaje nadal w tut. Hakoahu.

Bydgoszcz. Miejski Komitet W. F. po otwarciu poradni sportowo - lekarskiej zamierza urządzić 4 tory saneczkowe i strzelnicę małokalibrową.

Mecz koszykówki Polonia—Sokół II 23:16. Walka najsilniejszych zespołów w Bydgoszczy. Zwycięstwo zasłużone.

Wyniki piłkarskie: Polonia — Reprezentacja kl. B 1:0. Słaba gra obu zespołów. Polonia II — Astorja II 7:0 (mistrz. kl. C).

Zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo Bydgoszczy dały następujące wyniki: Dźwiganie ciężarów: w. musza—Sokołowski (Amator) 395 funtów niem., w. kogucia — Książkiewicz (Siła) 400 funt., w. piórkowa—Wesołowski (Szk. Zapaśn.) 480 funt., w. lekka — Grzonek (Amator) 455 funt., w. średnia — Koźlicki (Siła) 510 funt., w. półciężka — Urbański (Szk. Zapaśn.) 540 funt., w. ciężka — Wiśniewski (Szk. Zapaśn.) 525 funt.

Walki zapaśnicze: w. musza — Sokołowski, w. kogucia — Majewski (Amator), w. piórkowa — Dąbrowski (Amator), w. lekka—Jakubowski (Amator), w. średnia — Maćkiewicz (Amator), w. półciężka — Grabowski (Amator), w. ciężka — Simiński (Szk. Zapaśn.). Wyróżnili się zawodnicy Amatora.

Kępno. 60 p. p. (Ostrów) — Polonia 8:1 (1:1). Wyraźna przewaga 60 p. p. po przerwie. W drugiej połowie obrońca 60 p. p. uległ wypadkowi złamania nogi.

KRAKÓW

Sezon walnych zgromadzeń związków i klubów rozpoczyna najbliższej niedzieli K. O. Z. L. A. zwyczajnem walnem zgromadzeniem. Sukcesy krakowskich zawodników w b. roku są w niemałym stosunku rezultatem doskonałej pracy organizacyjnej prezesa K. O. Z. L. A. p. kpt. Frączkiewicza.

Robotniczy wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu urządził Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy w Krakowie na przestrzeni 25 km. Mistrzostwo zdobył młody i utalentowany zawodnik Kaler Paweł (R. K. S. Legia) w czasie 54 min. 38.2 sek., 2) Bańdo, 3) Flakowicz.

W tennisowych mistrzostwach Sokoła Jurczyński w finale wygrał z Andrzejewskim 4:6; 2:6; 6:1; 6:3; 6:4, w doublu para Jurczyński — Maszewski pokonała parę Bielicki — Andrzejewski 6:4; 1:6; 6:3; 6:4; a w grze mieszanej para Bielicka — Andrzejewski pokonała Krupiankę i Misiąga 8:6, 6:2. Grę pań wygrała Bielicka, bijąc Pozowską (!!) 6:4; 4:6; 6:3.

Bieg naprzełaj pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego odbył się ub. niedzieli staraniem Legji w Krakowie przy współudziale zawodniczek Makabi i Legji. Startowało 8 zawodniczek. Dystans około 1.000 m.

Z miejsca obejmuje prowadzenie Stępniowska (L.), za nią Stankowska i Freiwaldówna. Na 200 m. przed metą Freiwaldówna (Makabi) wysuwa się na czoło i prowadzi aż do mety, przebywając całą trasę w czasie 3.19 min., 2) Stępniowska (Legja) wyczerpana prowadzeniem i zbyt ostrem tempem, 3) Stankowska (L), 4) Metzendorfówna (M), 5) Kirschbaumówna (M), 6) Szeleżnikówna (L).

18-letnia mistrzyni tennisu polskiego

Wywiad „Przeglądu Sportowego" z p. Jadwigą Jędrzejowską

Ponieważ uważałem, że wrażenia naszej mistrzyni niewątpliwie zainteresują szerszy ogół sportowy, udałem się do niej po zakończeniu turnieju wewnętrznego A. Z. S. (Kraków) z prośbą o wywiad. Mistrzyni Polski, Warszawy, Krakowa, Jasła, Rabki, Zakopanego, Poznania i Wielkopolski udzieliła nam chętnie rozmowy, dodając ze swej strony wiele ciekawych uwag.

— Co Pani uważa za swój największy sukces w ubiegłym sezonie?

— Przedewszystkiem upragnione przezemnie zdobycie mistrzostwa Polski, co zresztą wobec wycofania się p. Dubieńskiej łatwo mi przyszło; jestem też dumna, że w Polsce nie przegrałam w singlu w tym roku ani razu, a zagranicą byłam pokonana tylko w 4 partjach. W grze mieszanej zdobyłam mistrzostwo po raz drugi, tylko odstąpienie w grze podwójnej pań było dla mnie wielką przykrością.

— Czy Pani pragnęła spotkania z Dubieńską?

— Naturalnie, przedewszystkiem chciałam się zrewanżować za 3 odniesione porażki, a pozatem przez jakiś czas mówiono po mistrzostwie Polski, że jestem od niej słabsza, a chciałam udowodnić, że zdobyłam je zasłużenie. Uważam Dubieńską za bardzo groźną dla siebie z powodu precyzji jej uderzenia, sądzę jednak, iż obecnie mam znacznie większe szanse wygrania z nią, niż rok temu.

Nabyłam w r. b. na 16 tegorocznych turniejach i spotkaniach międzynarodowych wiele tej rutyny, której mi tak bardzo rok temu brakowało. Pozatem jeździłam czasem na za słabe turnieje, tak że przegrywałam kilka tylko gemów w 5 meczach i na następnych zawodach nie znajdowałam się w należytej kondycji fizycznej, gdyż w każdym razie codzienne przesiadywanie na słońcu jest wyczerpujące.

— Kogo poza Dubieńską uważa Pani za najgroźniejszą tenisistkę dla siebie.

— Orzechowską ze Lwowa, która nie jest jednak wiele lepsza od Posseltówny i Pozowskiej; z innych Junżankę, która doskonale grała w Meranie.

— A teraz może mnie Pani odpowie na jedno drażliwe pytanie: jakie są Pani największe braki?

— Za najsłabszą stronę swej gry uważam drugą piłkę serwisową, która przy niezawsze pewnej pierwszej pozwala przeciwnikom atakować mnie; nie umiem jeszcze wcale smeczować, i z lepszym przeciwnikiem boję się dochodzić do siatki. Nie umiem również drivować z lewej strony i sądzę, że nigdy się nie będę uczyła backhanddrivu, ponieważ zmiana uderzenia spowodowałaby spadek formy na pół sezonu, na co nie mogę sobie pozwolić.

Gdybym mogła w zimie trenować, wówczas byłoby co innego, ale obecnie w Krakowie niema niestety krytej hali, a sala gimnastyczna Sokoła, gdzie można czasem pograć, jest o wiele zamała, więc o utrzymaniu się w formie niema mowy, cóż dopiero o zmianie uderzenia.

— Czy mogłaby mnie Pani powiedzieć coś o występach zagranicznych i pod jakim względem przewyższają Panią Friedleben, Reznicek i Schomburk?

— Z wyjazdu zagranicę (do Meranu) jestem szalenie zadowolona; jestem przedewszystkiem bardzo wdzięczna P. Z. L. T., za wydatną pomoc i ułatwienie wszystkich formalności paszportowych. Pierwszy raz w życiu grałam w tak silnej konkurencji i widziałam tylu świetnych tennisistów, oraz najrozmaitsze systemy gry. Co do pań, to moje wyniki wskazują, że nie ustępowałam wiele najlepszym. Schomburgk i Friedleben (I w Niemczech) grają głównie taktycznie lepiej odemnie, przedewszystkiem dzięki większej rutynie. Nie dochodzą wcale do siatki, gdyż nie są bardzo wytrzymałe. Schomburgk ma grę lekką, ale niesłychanie dokładną, Friedleben „strzela" i może dlatego miałam z nią b. dobry wynik, gdyż to jest mój własny system gry. Co do b. wysokiej przegranej z Reznicek w Zopotach w lipcu, to uważam ją za nieodzwierciadlającą różnicy naszej gry (6:2, 6:0 przyp. redakcji), byłam wówczas wyjątkowo niedysponowana i zrobiłam masę kilkocentymetrowych autów.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
mistrzyni Polski w tennisie, przesyła na powyższem zdjęciu pozdrowienia dla czytelników „Przeglądu Sportowego".

— Jakież są projekty Pani na przyszłość?

— W przyszłym roku chcę naturalnie utrzymać mistrzostwo Polski, Warszawy i Krakowa, zdobyte w b. sezonie, pozatem pragnęłabym wyjechać na kilka turniejów zagranicę: do Czech, Austrii i Niemiec (do Hamburga), dokąd mnie już teraz zapraszano. Wszystko będzie naturalnie zależało od Związku i mego własnego klubu. Będę naturalnie grała w meczach międzymiastowych i międzyklubowych, a może i międzypaństwowych. Pragnęłabym bardzo grać wreszcie z jakimś dobrym trenerem (w tym roku nie było w Krakowie żadnego, a Lao, zaangażowany przez A. Z. S. w zeszłym roku, przegrywał z Jędrzejowska łatwo (przyp. redakcji), któryby mnie nauczył jeszcze większej dokładności. A. Z. S. kupił w tym roku maszynę do podawania piłek wynalazku Lacoste'a, jednak okazała się ona niedobrą, gdyż trening z nią jest zbyt wolny i nudny.

— A czy w Austrii lub Czechach nie będzie dla Pani konkurencja za silna.

— Sądzę, że nie, bo już w tym roku wygrałam z Eisenmenger, która jest obok Hagenauer najlepszą w Austrii. Ma ona śliczny styl, ale backhand ma znacznie słabszy od forhandu. Zresztą im silniejsza będzie obsada turnieju, tem lepiej dla mnie, gdyż będę się mogła więcej nauczyć, a najwyższy poziom gry osiągnę i tak dopiero za 2 lub 3 lata.

— Czy ze swych partnerów była Pani w tym roku zadowolona?

— Naturalnie, wygrywałam przecież prawie wszystkie mixty, nigdy jednak w tak bezapelacyjnym stosunku, jak gry pojedyńcze. Tylko z Lothem nie osiągnęłam dobrych rezultatów z powodu niezgrania, co zresztą naszą winą nie jest. W zeszłym roku byłam partnerką Czetwertyńskiego, który przestał grywać P. Z. L. T. układając skład reprezentacji nie miał do dyspozycji nikogo, z kim bym mogła osiągnąć piękniejsze rezultaty.

— Czy nie nasunęłyby się może Pani jakieś uwagi z pobytu w Meranie?

— Owszem, zupełnie inaczej dokonuje się naprzykład tam rozdawanie nagród niż u nas. Otrzymuje się bowiem bony na określoną ilość pieniędzy, za które można w oznaczonym sklepie wybrać odpowiednią ilość przedmiotów. Uważam to za mniej sympatyczne, chociaż w ten sposób nigdy się nie wygra 3 zegarków na rękę lub trzech nesesesrów, z któremi nie wiadomo co robić.

— Nie zna Pani może artykułów zagranicznych o turnieju w Meranie?

— Pokazywano mi wprawdzie kilka pochlebnych wzmianek w tamtejszej prasie, niestety były pisane po włosku, tak że ich nie rozumiałam i wobec tego nie schowałam. Moje nazwisko było naturalnie niemożliwie przekręcone. Z przyszłych turniejów obiecuję wszystkie wzmianki „Przeglądowi Sportowemu" posyłać.

— Dziękuję bardzo w imieniu redakcji i nie chcąc już dłużej Pani trudzić, poprosiłbym o odpowiedź na ostatnie pytanie, a mianowicie czy uprawia Pani jaki sport poza tennisem i czy osiągnęła może już dobre wyniki?

— Narazie chodzę pływać do Y. M. C. A. i gimnastykuję się; jestem jednak tak zajęta nauką w szkole handlowej i treningiem tennisowym, że traktuję je ubocznie, jako sposób utrzymania się w dobrej kondycji fizycznej.

Na tem zakończyliśmy naszą miłą rozmowę i pożegnałem naszą mistrzynią, życząc jej dalszych sukcesów i postępów.

H.



WARSZAWIANKA — I. K. P. 4 : 2.
Joschke najaktywniejszy z napastników gości (na lewo), przebił się z piłką na pole karne przeciwnika.

21 meczów międzypaństwowych
rozegrali nasi lekkoatleci w kraju i zagranicą

Męska reprezentacja lekkoatletyczna Polski brała dotychczas udział w 14 spotkaniach międzypaństwowych, przyczem w kraju rozegrała 5 spotkań (4 wygrane), a zagranicą 9 spotkań (3 wygrane). Lista tych spotkań przedstawia się następująco: Rok 1923 — trójmecz słowiański w Pradze (wygrała Czechosłowacja przed Jugosławją i Polską). 1924 — udział w VIII Olimpjadzie w Paryżu. 1926 — wygrany mecz z Jugosławją w Warszawie: 1927 — przegrany mecz z Włochami w Rzymie, wygrany z Toskania we Florencji; trójmecz bałtycki w Warszawie (wygrała Polska przed Łotwą i Estonią); wygrany mecz z Jugosławia w Zagrzebiu i przegrany mecz z Czechosłowacją w Warszawie. Rok 1928 — udział w IX Olimpjadzie w Amsterdamie i wygrany mecz z Czechosłowacia w Pradze. Rok 1929 — trójmecz bałtycki w Rydze (wygrała Łotwa przed Polska i Estonią), mecz wygrany z Rumunia we Lwowie; przegrany mecz z Węgrami w Budapeszcie i wygrany mecz z Czechosłowacja w Warszawie.

W zawodach tych brało udział ogółem 62 zawodników, a mianowicie:

12 razy — Szenajch.

11 razy — Baran II, Adamczak i Sikorski.

10 razy — Kostrzewski i Trojanowski.

9 razy — Weiss, Dobrowolski, Sawaryn i Cejzik.

8 razy — Jaworski i Malanowski.

7 razy — Smakulski.

6 razy — Foryś, Fryszczyn i Górski.

5 razy — Freyer, Rothert, Rzepka, Korolkiewicz.

4 razy — Nowak i Żuber.

3 razy — Wieczorek, Buchała, Kasperkiewicz, Szydłowski, Heljasz, Piechocki, Petkiewicz, Czysz, Gniech, Biniakowski.

2 razy — Gruner, Łukaszewicz, Kusociński, Mierzejewski, Sośnicki, Ziffer, Ołdak, Świętochowski, Szelestowski, Zajusz, Lokajski, Mędrzycki.

1 raz — Sarnacki, Nowakowski, Cena, Mikrut, Maszewski, Banaszkiewicz, Misiński, Baran I, Habich, Kuchar, Rey, Jucewicz, Emchowicz, Cybulski, Meyro, Urbaniak, Majtkowski, Michalski.

Z zawodników tych zwycięstwa odnieśli: Kostrzewski — 10 zwycięstw, Sikorski — 9, Szenajch, Baran II, Petkiewicz po 6, Adamczak i Freyer po 4, Dobrowolski i Trojanowski po 3, Heljasz, Górski, Piechocki i Kusociński po 2, a raz — Biniakowski, Fryszczyn, Jaworski, Lokajski, Kuchar, Malanowski, Ołdak, Rothert, Rzepka, Sawaryn i Gniech. W biegach sztafetowych odnieśliśmy 14 zwycięstw.

Kobieca reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała ogółem 7 spotkań, przyczem 4 w kraju.

R. 1926 — udział w Igrzyskach w Goetborgu, r. 1927 — pięciobój Austrja — Łotwa — Polska w Warszawie i mecz z Austrją w Krakowie, r. 1928 — udział w IX Olimpjadzie w Amsterdamie i mecz z Austrją w Wiedniu, r. 1929 — w Królewskiej Hucie zwycięskie mecze z Austrją i Czechosłowacją.

W zawodach tych brało udział 27 zawodniczek, a mianowicie:

6 razy — Konopacka.

5 razy — Schabińska i Kilosówna.

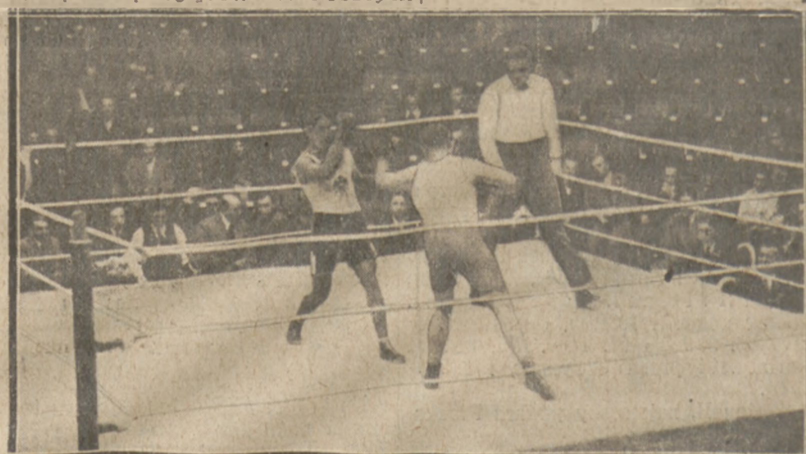
4 razy — Orłowska i Jasna.

3 razy — Woynarowska, Lonka, Breuerówna, Kobielska, Freiwaldówna.

2 razy — Czajkowska, Jabłczyńska, Lanżanka, Gędziorowska, Hulanicka, Sadkowska, Walasiewiczówna, Janowska, Krajewska.

1 raz — Lubecka, Lewinówna, Czajówna, Taborowiczówna, Wiśka, Grabicka, Wieczorkiewiczówna i Kasprzakówna.

Z zawodniczek tych odniosły zwycięstwa: Konopacka i Walasiewiczówna po 7, Schabińska — 3, Kilosówna, Lonka, Jasna i Krajewska — po 2, a Breuerówna, Lanżanka, Janowska i Orłowska — po 1. W biegach sztafetowych — 1 zwycięstwo.



NA RINGU WIEDEŃSKIM
w cyrku Renza, gdzie miał się odbyć mecz bokserski Polska — Austria walczą dwai pięściarze policyjni Berlina i Wiednia.

NA SKRZYDŁACH SAMOLOTU

Władysław Sulczewski, znany cywilny pilot polski, instruktor Lubelskiego Klubu Lotniczego, zamierza jeszcze w roku bieżącym pobić na awionetce „Pta-Pta" rekord lotu w linji prostej, ustanowiony ostatnio przez lotnika amerykańskiego, który przeleciał na awionetce z Teheranu do Kanady, przebywając w prostej linji 2.655 km. i bijąc wysoko stary rekord pilota czeskiego Wiecherka (około 1.800 klm.).

Awionetka, na której Sulczewski zamierza pobić rekord światowy jest dwupłatowcem, skonstruowanym przez dwuch członków Koła Pracowników firmy Plage i Laśkiewicz w Lublinie — pp. Dąbrowskiego i Uszackiego. Konstrukcja aparatu „Pta-Pta" jest mieszana, z przewagą duraluminjum. Silnik typu „Walter" mocy 60 K. M. Waga awionetki pustej wynosi 347 klg., po obciążeniu benzyną, oliwą, bagażami i pilotem około 750 kg.

Sulczewski zabiera 255 kg. benzyny i 23 kg. oliwy, które mają mu wystarczyć na 22 godziny lotu.

Zasięg — promień działania — tego aparatu, obliczony teoretycznie, wynosi 3.200 km., a więc odległość wystarczającą najzupełniej do pobicia wyśrubowanego rekordu amerykańskiego.

Start odbyć się ma z lotniska w Dęblinie.

Sulczewski zamierza lecieć na busolę w kierunku wschodnim, z zamiarem lądowania na terenie Azji, w Czelabińsku, za łańcuchem gór Uralu.

WIADOMOŚCI PIĘŚCIARSKIE

Niemcy — Polska zawody międzypaństwowe w boksie rozegrane zostaną po raz pierwszy w dniu 6 stycznia 1930 roku w Poznaniu.

Pięściarskie zawody międzynarodowe urządza po raz pierwszy K. S. H. Cegielski w dniu 23 b. m., sprowadzając dla swych dwóch czołowych zawodników Anioły i Tomaszewskiego pięściarzy berlińskiego Herosu.

Międzyklubowe zawody bokserskie w Poznaniu (Warta — H. Cegielski) poza spotkaniem Kajmar (pseudonim) — Matuszewski III w. muszej oraz pokazową walka Forlański — Warecki (W), stały na niskim poziomie i propagandą boksu być nie mogły. Blado zwłaszcza wypadło spotkanie swego czasu zawodowców Matuszewskiego I (W) i Radomskiego (HCP), gdyż spodziewano się po nich o wiele więcej. Obydwaj walczyli przedewszystkiem tchórzliwie. Mogły się podobać jedynie uniki Radomskiego. Wyniki: w. piórkowa Fromberg (W) zwycięża na punkty Kłosowicza (W). Kajmar remisuje w. muszej z Matuszewskim III, Buszka (HCP) wygrywa na punkty z Wdowickim (W) w piórkowej: walka Wyżykiewicz (W)—Wojewoda (HCP) nierozstrzygnięta, w. lekkiej: Fabiś (HCP) remisuje z Konieczko, wreszcie wspomniany powyżej Matuszewski I wygrywa niesłusznie na punkty z Radomskim. Najciekawszem spotkaniem wieczoru była prawdziwie pokazowa walka Forlański — Warecki w 3 rundach po 2 minuty. Warecki to przyszła duma Warty, już dzisiaj jest wartościowym pięściarzem.



WIOŚLARZE ZAMYKAJĄ SEZON.
Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, najpotężniejsza z organizacyj tej dziedziny sportu w całym kraju, obchodziła już zamknięcie sezonu. Na zdjęciu widzimy członków sekcji turystycznej W. T. W. w chwili, gdy władze towarzystwa rozdają im nagrody za wyczyny sportowe na szlakach wodnych Polski i zagranicy. Nagrody są piękne—jak wspomnienia z wycieczek.



WŚRÓD PRZYSZŁYCH MISTRZÓW BIEGU.
Jedną z najbardziej celowych imprez, która daje pole do wyrabiania się naszych nieznanych talentów — jest bieg naprzełaj dla niestowarzyszonych. Na zdjęciu widzimy właśnie dziesiątki młodych uczestników biegu na boisku Orła w Warszawie, z pośród których być może kiedyś wyłoni się nowy Petkiewicz, Kusociński czy Sarnacki.

Zdobyć szerokie podstawy dla hokeju

oto cel pracy P. Z. H. L. według słów prezesa dr. Polakiewicza

Korzystając z pobytu prezesa PZHL p. dr. St. Polakiewicza we Lwowie zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie nam informacyj i uwag na temat stanu naszego hokeju lodowego, który dzięki swym walorom i sensacyjnemu wprost postępowi ma wszelkie dane, by zająć w zimie miejsce popularnej piłki nożnej.

— W swoim czasie miałem sposobność wyrazić zapatrywanie — rozpoczyna p. dr. Polakiewicz, — że wysoka klasa naszego hokeju lodowego była dotychczas dziełem chwili i przypadku. Brak jej było oparcia o szersze podstawy, to też groziło niebezpieczeństwo, że z chwilą skończenia się przypadku nastąpi gwałtowne załamanie się. Zapobiec temu niebezpieczeństwu podjął się zarząd PZHL wybrany jesienią 1928 r.

Do celu tego zdarzamy wzmacniając Związek przez decentralizację i stworzenie okręgów o szerokiej autonomji. Już pierwszy rok decentralizacji wydał najlepsze owoce. Okręgi bardzo dobrze się rozwinęły i zorganizowały, rozszerzając szybko swój teren działania, obejmujący coraz to więcej organizacyj hokejowych. I właśnie zwiekszające się z roku na rok zastępy czynnych hokeistów dają nam gwarancję, że z młodego narybku wyłonią się godni następcy Adamowskich, Tupalskich i t. p.

— Zasadniczo pragniemy zerwać z niezdrową polityką eksploatowania i obwożenia zagranicą jednych i tych samych graczy i dlatego też już w ubiegłym sezonie ekspedycję naszą rozszerzyliśmy o szereg młodych graczy. W roku bieżącym oprócz drużyny reprezentacyjnej wyjeżdżającej zagranicę na tournee i mistrzostwa Europy wysyłamy do Budapesztu, Wiednia i Opawy oddzielnie lwowską Pogoń i warszawską Legję.

— Pozatem zorganizujemy w Zakopanem w czasie od 7 — 9 lutego turniej z udziałem drużyny krakowskiej, poznańskiej i dwu zagranicznych odpowiadających poziomem uczestniczącym naszym zespołom.

— Najważniejszem pociągnięciem jednak, które rozpocznie nową erę w polskim sporcie lodowym jest inicjatywa PZHL w kierunku budowy torów sztucznych, które pozwoliłyby nam wreszcie uniezależnić się od kaprysów zimy. Pierwszym ośrodkiem, który posiadać będzie sztuczny tor będą Katowice, a potrzebna na ten cel suma znajduje się już w dyspozycji twórców toru. Nie jest wykluczone, że prowadzone obecnie pertraktacje dadzą pozytywny rezultat a wówczas i Warszawa otrzyma tor. Równocześnie z otwarciem nowej placówki lodowej w Katowicach uczynimy i drugi ważny krok sprowadzając kanadyjskiego trenera.

— Co było przyczyną przeniesienia mistrzostw aż na koniec lutego?

— Chodzi nam o to, by były one uroczystem zamknięciem, niejako ukoronowaniem sezonu. Przesunięcie terminu mistrzostw umożliwi też okręgom spokojne przeprowadzenie swych rozgrywek przy zastosowaniu podwójnych gier i klasyfikacji punktowej.

— Pozatem chciałbym jeszcze zauważyć — dodaje prezes P. Z. H. L. — że w pracy naszej opieramy się w znacznej części o uzdrojowiska. Formując własne drużyny i udzielając materjalnego poparcia przy urządzaniu większych imprez, przyczyniają się uzdrojowiska nasze walnie do ugruntowania sportu hokejowego.

— Działając szerokiem frontem rozbudujemy się silnie organizacyjnie i sportowo, tak że ze spokojem będziemy mogli przejąć na siebie przeprowadzenie mistrzostw Europy w przyszłym roku w Krynicy.

— Na zakończenie pragnąłbym jeszcze sprostować pewną niedokładność odnośnie do sprawy AZS-u. W niektórych organach prasowych mowa jest o „zatargu" PZHL z AZS-em. Jest to zgoła błędne ujęcie. Na ostatniem walnem zgromadzeniu PZHL delegaci wszystkich towarzystw hokejowych naświetlali krytycznie postępowanie zarządu AZS (powiadam wyraźnie „zarządu" a nie graczy AZS, cieszących się ogólną sympatją i uznaniem), który nie znalazł innej odpowiedzi, jak wystąpienie ze Związku. Gdzie tu zatem zatarg? Raczej zaczerpnięte ze smutnej pamięci wzorów „liberum veto" i niepodporządkowanie się głosom przygniatającej większości. Ale też sam fakt, że przygniatająca większość podzieliła stanowisko zarządu PZHL daje nam siłę i przekonanie, że zaufanie hokeistów polskich w trafność i celowość naszych intencyj jest ogólne.

Narcyz Süssermann.

REWJA BOISK PIŁKARSKICH ZAGRANICY

Groźba zupełnego bankructwa piłkarskich mistrzostw świata w Urugwaju, wisząca w powietrzu po licznych odmowach państw europejskich, spowodowała obradującą w Genui egzekutywę F. I. F. A. do porozumienia się z delegatem Urugwaju — Boero. Boero wyjechał już do swej ojczyzny i ma tam poczynić starania, by państwa europejskie otrzymały jeszcze lepsze warunki.

Komitet organizacyjny mistrzostw F. I. F. A. pod przewodnictwem inż. Fischera (Węgry) ze swej strony obiecał poczynić starania, aby państwa europejskie wysłały jednak swe reprezentacje do Urugwaju.

Holandja chce wyjechać na mistrzostwa świata do Montevideo. Przy okazji upadnie jednak jedna z ostatnich twierdz czystego amatorstwa, gdyż Związek Holenderski chce uznać zasadę zwrotu utraconych zarobków.

Mistrzostwa piłkarskie Austrji przyniosły tylko dwa spotkania, które nie miały zasadniczego wpływu na tabelę. Rapid szczęśliwie walczył na remis (0:0) z Vienną, gdyż był zdecydowanie gorszy, zawiódł zwłaszcza atak mistrza. Austrja w świetnej formie pokonała bez trudu Hakoah 3:0. Prowadzi nadal Rapid, Admira ma jednak o jeden punkt stracony mniej. Austrja awansowała na czwarte miejsce za W. A. C-em a Hakoah spadł na przedostatnie miejsce.

Mistrzostwo amatorskie rozegrane po raz pierwszy zakończyło się spodziewanem i zasłużonem zwycięstwem Grazer A. K. nad Lustenau 07 w stosunku 3:0.

W mistrzostwach Anglji czołowe kluby doznały strat punktów. Lider Leeds przegrał z Sheffield United 2:3, vicelider Manchester City zremisował 2:2 z Grimsby Town. Aston Villa wreszcie grała 1:1 z Huddersfield Town. Mistrz Sheffield Wednesday natomiast pokonał Newcastle United i wysunął się na trzecie miejsce w tabeli.

W mistrzostwach Czechosłowacji Slavia omal nie straciła pierwszych punktów. W spotkaniu z Bohemians, występując z Suchym zamiast Zeniska, w pierwszych minutach gry została zaatakowana wprost huraganowym ogniem strzałów przez przeciwnika, który już w 20 min. prowadził 3:0 (wszystkie bramki strzelił Smolka). Zanosiło się na katastrofalną porażkę najlepszej czeskiej drużyny, jednak Slavia w porę opanowała niebezpieczeństwo, zawładnęła polem, tak że Bohemians nie doszedł już wogóle do strzału. Puc i Joska strzelili cztery bramki i dwa punkty zostały uratowane. Spotkanie było prowadzone ostro, tak że sędzia musiał wykluczyć trzech graczy.

Popularny Kada najlepszy środkowy pomocnik Czechosłowacji święcił na spotkaniu z Meteorem VIII (wygranem przez Spartę 6:2) rzadki jubileusz 600-nego meczu.

Derby piłkarstwa węgierskiego. Spotkanie Ferencvarosi — Ujpesti zgromadziło 32.000 widzów. Do przerwy Ferencvarosi miała lekką przewagę jednak doskonała gra obrony Ujpesti uniemożliwiła uzyskanie bramki.

Po zmianie stron gra była wyrównana. Pierwszą bramkę strzelił skrzydłowy Ujpesti Szabo, wyrównał Takacs, a rezultat 2:1. dla F. T. C. ustalił Sedłaczek.

W ogniu walki doszło do scysji i rękoczynów między Turayem i Foglem, tak że obu graczy sędzia usunął z boiska. Ujpesti nie był drużyną gorszą zasłużyła może nawet na zwycięstwo, prześladował go jednak pech w strzałach. Dwie bomby Auera trafiły np. w poprzeczkę.

Po tym wyniku na czele tabeli kroczą Ferencvarosi i Ujpesti z 13 pkt. przyczem Ujpesti ma o jedną grę więcej. Hungaria po remisie z Kispesti wysunęła się na czwarte miejsce w tabeli. Inne wyniki: Ofner 33 — Attila 0:0, 3 Obwód — Bocskay 0:0, Somogy — Bastya 1:1, Nemzeti — Pecsbaranya 3:0. Jak widzimy na sześć spotkań aż cztery dały wyniki remisowe.

Mistrzostwa Włoch przyniosły znowu szereg niespodzianek i zrównanie szans czołowych drużyn. Prowadzący w tabeli Juventus przegrał z Alessandrją, a że Genua pokonała Cremonę 2:1, a Ambrosiana — Milano 2:1, więc cztery te drużyny mają teraz równą ilość punktów (po 9 z 6 gier). Bologna znów straciła punkt w spotkaniu z Turino (0:0), tak że mistrz Włoch jest teraz zaledwie na 14-tem miejscu. Wyrównanie klasy jest więc ogromne i supremacja bezapelacyjna paru drużyn już zdaje się nie powróci.

W mistrzostwie Berlina mecz pomiędzy dwoma niepokonanemi dotąd klubami Herthą i Polizei S. V. zakończył się łatwem zwycięstwem mistrza — Herthy w stosunku 6:3. Zawodom przyglądało się 33.000 widzów. I to na zwykłym meczu lokalnym o mistrzostwo okręgowe. Trudno się doprawdy dziwić że amatorstwo Niemców należy już do bajek opowiadanych F. I. F. A.-ie.

Po sensacyjnej porażce Urugwaju w spotkaniu z Peru nieoczekiwanie przyszło pewne zwycięstwo Argentyny nad Peru w stosunku 3:0. Wynik Urugwaju jest więc raczej dowodem spadku klasy mistrza świata, niż zdobycia czołowego miejsca w piłkarstwie przez Peru.

Viktoria Žižkov, b. mistrz Czechosłowacji, rozegrała mecz w Paryżu z Stade Francais i musiała zadowolić wynikiem 1:1. Świadczy to wymownie o postępie francuskiej piłki nożnej, zwłaszcza, że Stade miał przewagę nieuwidocznioną cyfrowo. Drugi klub paryski —Club Francais — pokonał doskonałą drużynę belgijską F. C. Antwerpen 2:0.

Bokserzy policji wiedeńskiej pokonali swych kolegów z Berlina w stousnku 6:2. Z interesujących nas spotkań, Rauter (A.) w. średnia przegrał z Pautzem, natomiast Zehetmayer (A.) w. półciężka pokonał cięższego od siebie Wintgena. Trzeci reprezentacyjny bokser austrjacki Anderschmitz (w. ciężka) pokonał Daniela.

Al. Singer (Ameryka), b. mistrz świata wagi lekkiej, walczył w Nowym Jorku z Włochem Leonardo Zenzatno, którego w siódmej rundzie znokautował. Zwycięzca powyższego spotkania spotkać się ma w najbliższym czasie z Sammy Mandell'em w walce o tytuł mistrzowski.

Najważniejsze terminy puharu Davisa w roku przyszłym zostały ustalone w sposób następujący: finał rozgrywki międzystrefowej 18, 19 i 20 lipca, finał puharu 25, 26 i 27 lipca w Paryżu.

Wyścigi za motorami w Dortmundzie przyniosły zwycięstwo Möllerowi, który wygrał dwa biegi na 25 klm. przegrywając jeden do Zuchettiego. Dalsze miejsca zajęli Lewanow i Breau.

Do pięcioboju nowoczesnego o mistrzostwo Austrji stanęło 35 zawodników(!) przeważnie cywilnych. Zwyciężył Krysta. W pięcioboju pań triumfowała znana lekkoatletka Singer.

100 klm. bieg parami we Wrocławiu wygrała para Petri, Tietz w czasie 2:10:06.3 sek., bijąc Jokscha-Stübbeckego oraz Hurtgena — Miethego.

Mistrz Europy wagi lekkiej Sybille (Belgja) obronił swój tytuł w walce z rodakiem Saerensem, zwyciężając na punkty. O wartości Sybilla świadczy fakt, że niedawno pokonał on cięższego o kategorję Dosmeta, który z kolei znokautował b. mistrza Europy Genona.

PIŁKA KOSZYKOWA

po mistrzostwach Polski

Tegoroczne mistrz. koszykówki pod wieloma względami były w rezultacie końcowym niespodzianką. Polonia i Czarna 13-ka — faworyci, oddały swoje punkty drużynie, na której sukcesy nie liczono i której nie poświecano większej uwagi. Tymczasem mistrz grodu podwawelskiego pokazał, że umie zwyciężać i zdobywając prymat w koszykówce, godnie zaprezentował wysoki poziom tego sportu w Krakowie.

Turniej ten dał nam obraz postępu, jaki w ciągu roku wykazały drużyny startujące. Natomiast przeprowadzone przez okręgowe związki gier sportowych rozgrywki okręgowe wykazały gwałtowny rozwój tego sportu wszerz.

Na wszystkich frontach walczono o dojście do finału mistrzostw Polski. A jak żmudna i zaciekła była ta walka wystarczy, jeżeli zwrócimy uwagę na ilość drużyn w okręgach (w Krakowie 7) przekraczającą liczbę 7-iu, gdzie każda drużyna spotykała się z przeciwnikiem dwukrotnie. To też drużyna, wychodząca zwycięsko z tych zapasów, posiadała świetny trening i formę fizyczną.

Obecny sposób przeprowadzania rozgrywek wyrabia te same cechy co w piłce nożnej, a więc zahartowanie, odporność, wolę zwycięstwa. Trudność uzyskania tytułu mistrza Polski wzrasta, gdy weźmiemy pod uwagę wyrównanie się klas wśród drużyn we wszystkich ośrodkach Polski, z wyjątkiem Lwowa.

Dzisiaj nie można żadnej drużyny typować zgóry na mistrza, bo wszystkie posiadają równe szanse, a o ostatecznym rezultacie rozstrzyga przedewszystkiem moment psychiczny drużyny lepiej usposobionej w czasie rozgrywek. Naturalna jest rzecza, że wielki przywilej daje drużynie znajomość terenu rozgrywek, no i doping publiczności nie jest bez znaczenia dla wyniku. A że tak jest, na dowód mogą służyć fakty z ostatniego turnieju.

Był moment w czasie meczu Cracovii z Polonią, że drużyna warszawska prowadziła z różnicą kilku punktów — i zdawało się, że Cracovii nic nie uchroni od porażki. Tymczasem białoczerwoni dopingowani przez miejscowych zwolenników huraganowo wyrównują, a nawet uzyskują przewagę. Ten sam objaw można było zaobserwować na innych meczach, a strona więcej korzystająca była drużyna miejscowa — w tym wypadku Cracovia.

Mistrzostwa tegoroczne dowiodły, że i w tym sporcie posiadamy dużo materjału o świetnej tężyźnie fizycznej. Wobec tak kolosalnego postępu, jaki zrobiliśmy w tej dziedzinie, drużynom naszym nie wiele brakuje do konkurowania z drużynami zagranicznemi, gdzie sport ten o wiele wcześniej był uprawiany.

Wielka szkoda, że w tym roku nie sprowadził PZGS jakiejkolwiek drużyny obcej o średniej klasie, z którą mogłyby miejscowe kluby rozegrać kilka meczów. Jakie znaczenie miałoby to dla ustalenia naszej klasy w piłce koszykowej nie potrzeba chyba pisać.

Poszczególny klub nie może sobie pozwolić na sprowadzenie drużyny zagranicznej, na rozegranie dwóch lub trzech meczów, przy stosunkowo mało popłatnych imprezach, jakiemi są gry w piłkę koszykową. Kwestję powyższą może rozwiązać albo odnośny okręgowy Związek G. S., a przedewszystkiem PZGS.

Możnaby o tem pomyśleć nawet w czasie zimy, kiedy liczba imprez sportowych zmniejsza się i kiedy ryzyko sprowadzenia zagranicznej drużyny ograniczałoby się do minimum. A pobyt takiej drużyny nadałby pewien kierunek w dalszym rozwoju piłki koszykowej w Polsce.

K. S.





WIKTOR JUNOSZA

KRÓLOWIE PIĘŚCI

Portrety mistrzów bokserskich świata

VII.

Pnąc się ku mistrzostwu, Jack Dempsey w ciągu czterech lat odbył 61 meczów. Jako mistrz, w ciągu lat siedmiu ukazał się na ringu tylko siedem razy. Nie należy mu jednak czynić z tego zarzutu, dowodzić, że bał się ryzykować utratą tytułu, że wolał spocząć na laurach.

Oczywiście, Dempsey był „businessmanem", umiał wartość swej sławy oszacować w dolarach; umiał operować reklamą i wykorzystywać nastroje tłumu. Ale mimo to trudno zaprzeczyć, że był namiętnym, czystej krwi sportowcem, że sport ten kochał, że zawsze i wszędzie pożądał walki, i nigdy przed nikim się nie chował.

Kolosalna popularność „Tiger-Jacka" w Stanach Zjednoczonych, nawet w kilka lat po jego zdetronizowaniu, jest zupełnie naturalną. Bo Dempsey pod pewnym względem — to symbol współczesnej Ameryki. Człowiek, który karjerę życiową rozpoczął jako portowy robotnik i zmieniał zawody jak rękawiczki, pędzony nieodpartą żądzą wybicia się. Człowiek, który szedł do sławy drogą najcięższą, z uporem i nieustępliwością przedziwną. Człowiek, który na ringu był istotnie „tygrysem" i „man killer" — zabijaczem ludzi, który w walce przypominał sobie, że w żyłach ma sporo krwi indyjskiej — i pałał żądzą zdobycia skalpu wroga. Choć poza ringiem był łagodny, jak dziecko.

Człowiek, który ze skrajnej nędzy doszedł do wielomiljonowej fortuny, który płaci rocznie miljon złotych podatku dochodowego, a jednak nie chce, nie może odpoczywać na łonie rodziny nie może rozstać się z wirem walki, z ryzykiem, z hazardem nie może stanąć, a musi ciągle gdzieś pędzić i pędzić!

Zrozumiałą jest przyjaźń ogromna, jaką żywił Dempsey dla zmarłego niedawno impresarja Tex Rickarda, który tak jak i on, był namiętnym graczem na rulecie życia i nie mrugnąwszy okiem tracił i zdobywał fortuny.

Zrozumiałym jest więc podyktowany przez sentyment gest Dempseya, który druha swego pochował w trumnie ze szczerego srebra, o wartości miljona złotych.

Więc dlaczegóż — powiedzą czytelnicy — tylko siedem meczów odbył, jako mistrz świata, William Harrisson-Dempsey, ten który przedtem gotów był walczyć choćby codzień, z każdym, kto tylko się zgłosi.

Dlatego, że dla mistrza świata i dla mistrza takiego kalibru, w dodatku, na przeciwnikach godnych nie zbywa. Dempsey mógł się „rozmienić na drobne" — kolekcjonować bezwartościowe zwycięstwa nad byle kim. Wolał jednak mierzyć się tylko z rywalami naprawdę odpowiedniej klasy, a że był sam istotnie pięściarzem o klasie wyjątkowej — więc kilka zaledwie, ale naprawdę „wielkich" meczów — oto dorobek jego siedmioletniego królowania.

Jak już pisaliśmy, Depmsey zdobył tytuł na Jess Willardzie 4 lipca 1919. Ukazał się on, jako mistrz, na ringu dopiero w rok później, mianowicie 6 września 1920, bijąc Billy Miske nokautem w 3 rundzie. Tegoż roku, 14 grudnia bije on nokautem w 12 rundzie Bill Brennana. Te, jak na Dempseya, dość trudne zwycięstwo zadziwiło, to też z olbrzymiem zainteresowaniem oczekiwano starcia się Dempseya z bożyszczem Europy, Carpentierem.

O meczu tym, obfitującym w dramatyczne epizody, napiszemy, mówiąc o karjerze „Wielkiego Georgesa". Tu starczy powiedzieć, że Tiger Jack na oczach 92.000 widzów, odniósł 2 lipca 1921, wspaniałe zwycięstwo nokautem w 4 rundzie, będąc sam w drugiej o włos od zguby.

Ponieważ mecz ten był, podobnie jak ongi spotkanie Jeffries—Johnson, więcej, niż meczem dwu atletów, a walka o pierwszeństwo dwu kontynentów, rozgłos miał olbrzymi i podwoił sławę Dempseya.

Przez dłuższy czas Jack odpoczywał. W 1922, 24 lipca, ma maleńkie spotkanie z niejakim Darcy, które jednak właściwie nie wchodzi w rachubę.

Jack odpoczywał nie z własnej woli. Musiał odpoczywać, bo tak, jak w swoim czasie Jeffries — nie miał z kim się bić. Tex Rickard dopiero „stwarzał" przeciwnika, lansując umiejętnie argentyńskiego olbrzyma Firpo.

4 lipca 1923 Dempsey zderza się z twardym Tom Gibbonsem i zwycięża na punkty w 15 rundach.

Czy ten wynik jest szczery? Różnie mówiono. Twierdzono, iż Dempsey się umyślnie bił poniżej zwykłej formy, by zwiększyć zainteresowanie tłumów meczem z Firpo. Dojść prawdy, rzecz jasna, nie sposób. Znając jednak temperament Jacka, wydaje się wątpliwem, by zdołał on na tyle zapanować nad swą wojowniczą naturą. W każdym razie, poprzedzenie piorunujących zwycięstw nad wielkimi rywalami, Carpentierem i Firpo, przez trudne sukcesy nad słabszymi o wiele Brennanem i Gibbonsem, jest zastanawiające.

Mecz z Luis Angel Firpo, odbyty 19 września 1923, był bardzo krótki, lecz wielce dramatyczny. Dempsey rzucił się naprzód jak tygrys; w drugiej połowie pierwszej rundy potworny cios południowo-amerykańskiego wielkoluda wyrzucił go przez liny z ringu. Tu odkryła się natura Jacka. Ogłuszony, w ciągu regulaminowych 10 sekund był już z powrotem na białym kwadracie, żelaznym wysiłkiem woli dotrwał do końca rundy... a w drugiej rundzie, rzucając się na przeciwnika jak dziki zwierz, rozciągnął go na deskach, bezapelacyjnie „nokaut".

Teraz już naprawdę nie było z kim walczyć. Nie można brać na serjo meczu z Dutch Siefertem, znokautowanym w lutym 1924, w pierwszej rundzie. Dempsey musi zadowolić się „pokazówkami", gdzie „niechcący" nokautuje po czterech zrzędu partnerów, ku uciesze publiczności.

Dopiero 23 września 1926, po trzyletniej właściwie przerwie, spotyka się on z godnym przeciwnikiem. Jest nim Gene Tunney. Ale — powiedzą wszyscy — a Harry Wills? Ten murzyn, którego Dempsey tyle lat unikał? Dlaczego „Tiger-Jack" nie zmierzył się z „Czarną Panterą".

Bał się? O, nie. Zresztą, dość żałosny koniec Willsa pokazał, że bać się nie było zanadto czego. Ale — Dempsey, jako bożyszcze Yankesów, jako żywy symbol nowoczesnego Amerykanina — nie mógł walczyć z murzynem. Nie darowanoby mu nigdy, nie przebaczonoby nigdy, bo w pojęciu tłumu amerykańskiego, szczególnie od czasu tragicznego meczu Johnson — Jeffries, znalezienie się na jednym ringu z czarnoskórym, było zbyt poniżającem, by się mógł na to narazić mistrz świata. I dlatego tylko powodu, dla Europejczyków może niezrozumiałego, mecz Dempsey — Wills nie mógł pod żadnym pozorem się odbyć.

W walce z Tunneyem Dempsey stracił swój tytuł. Jego temperament, jego waleczność, jego zwarjowany impet, jego kolosalna siła destrukcyjna, jego żywiołowy rozmach załamały się przed granitową ściana zimnej logiki, żelaznej konsekwencji, niezmąconej planowości, akademickiej klasyczności ex-studenta teologji Tunneya. Po 10 rundach furjackich ataków tygrysa, sędzia musiał ogłosić zwycięstwo tego, który je wszystkie udaremnił i unicestwił, nie dopuszczając się ani jednego błędu, nie zostawiając w gardzie ani jednej luki, przeprowadzając nieodparcie wyrozumowany chłodno plan kampanji, operując pięściami, jak argumentami w dyspucie uniwersyteckiej.

Spotkali się jeszcze, w rok później. I wynik był ten sam. Natura ustąpić musiała sztuce.

Niemniej, Dempsey pozostanie nazawsze jednym z największych „fighterów" wszech czasów, zostanie „Tiger-Jackiem", na które miano zasługuje nietylko ze względu na swój styl, ale i na swą budowę. Przy wadze 86 kilo, mierzył 185 ctm przy rozpiętości olbrzymiej 195 ctm. Obwód piersi 110 ctm., obwód w pasie 85 ctm., biceps 36 ctm., szyja 44 ctm., udo 58 i łydki 43 ctm. — oto pomiary, dające obraz tego, czem mogła być ta szatańska „maszyna do zabijania ludzi"

Król trenerów Hogan o piłkarstwie Anglji i kontynentu

Jimmy Hogan znakomity piłkarz i trener angielski porusza na łamach pisma angielskiego — „Sporting Life“ interesującą sprawę: kto lepiej gra w piłkę nożną — Anglicy czy Europejczycy? Przyczyną tych rozważań są naturalnie katastrofalne porażki piłkarzy angielskich na kontynencie. I oto Hogan, którego trudno posądzać o stronniczość na korzyść Europy, dowodzi, że przyczyn tych porażek szukać należy nietylko w lekceważeniu wypraw Anglików do Europy, ale i w ich niższości.

„Minęły już czasy — mówi Hogan — kiedy piłkarze angielscy byli niedościgłym wzorem dla Austrjaków, Czechów czy Niemców. Dziś kontynent gra równie dobrze jak i my, a jeżeli jestem skłonny przyznać jednak pewną minimalną wyższość Anglikom to kieruję się się nie tyle bezstronnością, ile sentymentem dla ojczyzny“. W dalszym ciągu Hogan stwierdza, że klasa angielskiej piłki nożnej nieco spadła, zwłaszcza wskutek złych metod treningu, natomiast praca piłkarzy kontynentu jest wzorowa. Anglicy pracują nad techniką w latach młodzieńczych, w drużynach ligowych jednak główną troską jest trening kondycyjny. Na kontynencie obok zaprawy kondycyjnej, niemniej czasu poświęca się technice i teorji. To też dziś piłkarze kontynentalni naogół przewyższają technicznie przeciętnego gracza angielskiego.

Bezpośredniem następstwem porażek angielskich i spadku klasy brytyjskiej, będzie, zdaniem Hogana, utrata licznych posad przez trenerów angielskich, gdyż jasne jest, że ich koledzy z Austrji czy Węgier posiedli już wszelkie arkana gry w piłkę nożną i racjonalnego jej przyswajania.

Na welodromach

Sześciodniówka w Chicago zgromadziła na starcie takich mistrzów kolarstwa jak Giorgetti, Debaets, bracia Horder, Duelberg, Petri, Walker i t. d. Po 72 godzinach walki (przebyto 1794 km.), trzy pary wysunęły się zdecydowanie na czoło: Spencer — Debaets, Riegel — Richli, Broccardo — Letourneur. O 5 okrążeń ztyłu dopiero znajdowali się Hill — Beckman, Zuchetti — Vermeer. Giorgetti, najlepszy „sixdays man“ roku ubiegłego wraz z Linarim, nie odegrał dotąd żadnej niemal roli. Weteran Mac Namara, który początkowo znajdował się w czołowej grupie wraz z Bellonim, stracił sześć okrążeń.

Grassin dowiódł znowu, że na torach zimowych o niewielkim obwodzie jest bezkonkurencyjnym stayerem. W spotkaniu z Paillardem i Maronnierem w Paryżu w pierwszym biegu (25 klm.) zwyciężył bez trudu o 3 okrążenia, w drugim z powodu defektu motoru przegrał o 25 mtr. do Paillarda. W ogólnej klasyfikacji Grassin zdobył 3 pkt., Paillard 4 pkt., a Maronnier 5 pkt. Jaeger nie odegrał żadnej roli.

Wyścigi sprinterów przyniosły szereg pierwszorzędnych sensacyj. W półfinałach Kaufmann pokonał łatwo przechodzącego spadek formy Micharda, a Faucheux Moeskopsa i Mouranda. W biegu pocieszenia Mourand w świetnym stylu zwyciężył Micharda, Marcel Jeana i Moeskopsa. Finał wykazał znakomitą formę Faucheux, który pewnie pokonał Kaufmanna i Mouranda. Michard musiał się zadowolić zwycięstwem w finale drugich.

Bieg amerykański Belgja — Francja w Paryżu zakończył się zwycięstwem Belgji, której para czołowa Rielens, Aerts zajęła pierwsze miejsce dystansując wszystkich o jedno okrążenie w czasie 2:11:57 na 100 klm. Bohaterem wyścigu był jednak Ch. Pelissier, który wraz z Dayenem prowadził przez cały czas, ale nie znalazł poparcia u swych rodaków i spadł na piąte miejsce. Drugą była para Louet, Mouton, 3) Maes, Müller, szóstą Faudet, Marcillac. W biegach sprinterów Massenhove pokonał Delaplaca. W biegach z doganianiem Haemerlinck nieznacznie zwyciężył Dayena.

Binda i Piemotesi triumfowali w drużynowym biegu z doganianiem w Marsylji, bijąc w czasie 6 m. 3 sek. braci Le Drogo, Frantza i Leducqa.

Eldorado piłkarstwa europejskiego

Hiszpanja, kraj najdroższych zawodowców

Krajem o najbardziej rozwiniętem zamiłowaniu do piłkarstwa, jak to wynika z danych statystycznych, ogłoszonych przez związek piłki nożnej, jest bezwątpienia Hiszpanja.

Futbol hiszpański ma wyrobioną markę na całym świecie. W dziejach jego rozwoju znajdziemy niejedną chlubnie zapisaną kartę, stanowiącą podwaliny znaczenia międzynarodowego, jakiem się piłka nożna półwyspu Pirenejskiego cieszy. Imiona Zamorry, niezrównanego bramkarza, Alcantary i innych matadorów piłkarstwa hiszpańskiego, szeroko rozsławiły je poza granice państwa.

Najlepszym dowodem wysokiej klasy Hiszpanji jest statystyka, wykazująca, iż na 33 oficjalne mecze międzypaństwowe, w 24-ch reprezentacyjna jedenastka zdołała wywalczyć zwycięstwo, w 4-ch musiała zadowolnić się remisem, zaś tylko w 5-ciu zmuszona była uznać wyższość przeciwnika. Stosunek bramek 76:31 na korzyść piłkarzy hiszpańskich dobitnie mówi o ich wysokim poziomie.

Lecz najbardziej jaskrawym dowodem zainteresowania, jakiem się piłka okrągła cieszy w Hiszpanji, jest ilość klubów, rozsianych po całym obszarze Hiszpanji i ich członków. Roczniki związku wymieniają 671 klubów na terytorjum Hiszpanji. W każdej najmniejszej mieścinie znajdziemy jedenastkę futbolową każda fabryka, każdy warsztat niemal posiada swą drużynę, która otoczona jest pieczołowitą opieką. Najlepszym sposobem reklamy dla firm są zwycięstwa ich drużyn. Kluby pierwszej kategorji liczą do 1250 graczy zawodowych i około 4000 amatorów. Słynna Barcelona miała w roku ubiegłym 1100 członków. Cyfry te mówią same za siebie.

Lecz oto odwrotna strona medalu. Nigdzie może (za wyjątkiem Wielkiej Brytanji) profesjonalizm nie jest tak głęboko zakorzeniony, jak właśnie w Hiszpanji. Obok tłumów piłkarzy, nie posiadających nawet własnych boisk, szatni, grających bez publiczności, jej dopingu i oklasków, widzimy zawodowców, których gaże roczne wahają się między 1200 a 24000 pesetów, którzy podróżują w luksusowych pociągach, otoczeni zbytkiem, a nawet przepychem. Przepaść nie do przebycia oddziela plebs futbolowy od arystokracji. Tylko wybitnemu talentowi może się udać ją przekroczyć.

Wydatki czołowych klubów na pensje, gratyfikacje stanowią fantastyczne sumy. Sam „Real Madrid“ wydał w jednym roku na swych graczy 200.000 pesetów. Zawodowcy klubów extra klasy otrzymują miesięcznie pensje, wahające się między 100 a 800 pesetami. Do tego dochodzą gratyfikacje: 100 pesetów za wygrany mecz, 50 za zremisowany, 25 zaś za przegrany.

Kluby hiszpańskie zamierzają obecnie ograniczyć te rujnujące wydatki, położyć kres niemającym granic wymaganiom zawodowców. Krążą wersje, iż profesjonaliści, wobec takiego stanowiska klubów, idąc za głosem popularnego Zamorry, utworzą syndykat w obronie swych zagrożonych interesów.

Te tarcia wewnętrzne nie wpływają jednak na osłabienie potęgi futbolu hiszpańskiego. Z roku na rok widoczne jest podnoszenie się poziomu. I o ile rozwój ten nie zostanie zahamowany, nie jest wykluczone, jak to twierdzą optymiści hiszpańscy, że już niedługo tytuł mistrzowski powróci z za oceanu do Europy.



NAJWAŻNIEJSZY MECZ WIEDNIA
Rapid — Vienna 0:0. Gschweidl (Vienna) strzela głową z poza obrońcy Rapidu Schramseisa.

MAURICE GRISELLE
najlepszy bokser francuski wagi ciężkiej stawił skuteczny opór Amerykaninowi Stribblingowi.

Pięściarstwo

Schmeling zdecydował się wreszcie zrzucić zasłonę ze swych projektów i po porozumieniu się z manażerem Jacobsem przyjął propozycję rozegrania w marcu w Atlantic City spotkania z przeciwnikiem, którego mu wyznaczą organizatorzy. Za spotkanie to Schmeling dostanie przynajmniej 250.000 dolarów. Z kim będzie walczył — niewiadomo. Jedno jest pewne, że nie z Sharkeyem, który ma umowę z „firmą“ konkurencyjną — Madison Square Garden. W każdym więc razie walka Schmelinga nie będzie meczem o mistrzostwo świata i trzeba tylko schylić czoła przed popularnością, jaką cieszy się bokser niemiecki za Oceanem, skoro ofiarowują mu na ślepo tak olbrzymią sumę.

Teddy Sandwina znany bokser niemiecki wagi ciężkiej pokonał w Chicago Big Boy Petersena w czwartej rundzie przez nokaut. Petersen jest jednym z lepszych bokserów amerykańskich wagi ciężkiej.

Primo Carnera — według wiadomości pism belgijskich — udaje się w końcu b. miesiąca po laury na gruncie Ameryki. Jego pierwszy występ nastąpi w końcu grudnia b. r. w Nowym Jorku, przeciwko de Mave.

Johny Risko walczyć będzie 27-go grudnia w Madison Square Garden w Nowym Jorku ze zwycięzcą spotkania Paolino — Griffith.

Na ringu Cirque de Paris

Young Stribbling zwycięża Grisella

Paryż, 10 listopada.

Po każdym meczu bokserskim wychodzę z mocnem postanowieniem, że przychodzę ostatni raz. Ale natura ciągnie wilka do lasu i mimo tłoku i strasznego, przepojonego dymem powietrza w arenach bokserskich, ring ciągnie jak magnes. Bo jak tu oprzeć się pokusie, gdy sławny bokser amerykański ciężkiej wagi Young Stribbling ma walczyć w „Cirque de Paris“.

Karjera Amerykanina jest wspaniała. Do 1-go stycznia b. r. stoczył on 247 walk, z czego 102 wygrał przez k. o. (!), 85 na punkty, 9 przegrał na punkty, 33 walki nie dały rezultatu. Od stycznia Stribbling powiększył znacznie swój rekord k. o., a sam podczas całej swej karjery nigdy nie był wyliczony. Amerykanin w tym roku pokonał przez k. o. w 6-ej rundzie Cook'a, dwukrotnego zwycięzcę Paolina, z Sharkeyem — prawdopodobnym następcą Tunneya — przegrał na punkty.

Francuzi wystawili jako przeciwnika swojego najlepszego boksera wagi ciężkiej Griselle'a. Griselle triumfował nad pięściarzami tej miary co Slattery, Risko, Ray Neuman i Chuck Wiggins.

Opinja sportowa była przygotowana na przegraną Francuza, kwestją było tylko, czy zdoła się uchronić przez 10 rund od k. o.

Bokserzy stają na ringu: od oparów dymu papierosowego powietrze jest aż niebieskie, dym szczypie w oczy widzów, a cóż dopiero mówić o płucach zawodników. Griselle, wyższy o pół głowy i cięższy od Amerykanina o 8 klg., waży 92 klg.

Pierwsza runda przynosi odrazu sensację. Griselle otrzymuje „crochet“ z prawej i pada na dywan do 8 min., podnosi się, żeby momentalnie znów być powalonym, jeszcze raz wstaje i wkrótce znów poraz trzeci zawiera znajomość z podłogą. Gong ratuje go od ostatecznego k. o.

Publiczność żądna wrażeń, niezadowolona, obawia się, że mecz będzie trwał zbyt krótko, mam wrażenie, że do tego samego wniosku dochodzi Stribbling i w drugiej rundzie daje żyć Francuzowi. Griselle szybko dochodzi do siebie.

Amerykanin góruje zupełnie nad przeciwnikiem i bije Francuza „jak w beben“. Twarz Griselle jest wkrótce spuchnięta i skrwawiona. Nadludzkim wysiłkiem Griselle stara się od czasu do czasu przejść do ataku; wtedy z przyjemnością można oglądać wspaniałą technikę Amerykanina, który wcale prawie się nie zasłania, a tylko skłonami ciała i błyskawiczną orjentacją unika w zupełności ciosów.

Pod koniec walki Stribbling chce skończyć z Francuzem, jednak Griselle w niezrozumiały dla mnie sposób trzyma się na nogach, otrzymując ciągle nowe ciosy. Jedynie różnicy wagi można przypisać, że Francuz do końca 10 rundy nie przegrał przez k. o. Zwycięstwo Stribblinga na punkty nie podlega dyskusji.

YOUNG STRIBBLING
mistrz boksu z za Oceanu, pokonał tylko na punkty Francuza Griselle.

Biały sport

Spotkanie tennisowe pań Danja — Anglja w Kopenhadze zakończyło się łatwem zwycięstwem Angielek w stosunku 6:1. Jedyny punkt dla Danji zdobyła Hastrup, bijąc Strawson 6:3, 6:1. Barw Anglji broniły między innemi Goldsack i Ridley.

Spotkanie tennisowe Stokholm — Budapeszt rozegrane w hali krytej stolicy Szwecji zakończyło się zwycięstwem Szwedów w stosunku 3:2. Kehrling wygrał oba spotkania bijąc Oestberga 2:6, 6:1, 6:2, 7:5, a Malmstroema 3:6, 7:5, 7:5, 4:6, 6:3; natomiast Aschner przegrał z Malmstroemem 2:6, 1:6, 1:6, a z Oestbergiem 2:6, 3:6, 4:6. W grze podwójnej Oestberg, Ramberg pokonali Kehrlinga, Aschnera 6:2, 4:6, 6:4, 6:3.

Rozgrywki tennisowe o puhar Davisa zapowiadają się w roku przyszłym jeszcze ciekawiej niż dotąd, gdyż grać będą Australijczycy przypuszczalnie po Francji i Ameryce, najlepsi tenisiści świata. Australja z Crawfordem, Hopmanem i Hawkesem, startować będzie w grupie europejskiej.

Morpurgo, najlepszy tennisista Włoch, nie wycofuje się z czynnego życia sportowego i, w roku przyszłym, po wyleczeniu nogi, będzie bronić nadal barw Włoch.

Olimpjada zimowa w Lake Placid odbędzie się zawcześnie

Olimpjada zimowa w Lake Placid już teraz nasuwa poważne zastrzeżenia z powodu nieszczęśliwie wybranego terminu: 29 styczeń — 6 luty 1932 r. Nikt bowiem z Europejczyków, nawet Skandynawowie, u których zima zaczyna się wyjątkowo wcześnie, nie mogą być w tym czasie w pełnym treningu. Narciarze muszą być na miejscu conajmniej na dwa tygodnie przed Olimpjadą, by zapoznać się z miejscowemi specyficznemi warunkami. Odliczając czas podróży przez ocean Europejczycy musieliby więc wyjechać już w pierwszych dniach stycznia, czyli w okresie gdy nawet w Szwajcarji niema śniegu. Przygotowanie do Olimpjady ograniczałoby się zatem do czternastodniowego treningu w Lake Placid, co równałoby się żadnemu przygotowaniu. Ameryka jednak nie może przełożyć terminu Olimpjady na później (20 — 27 lutego), gdyż w tym okresie czasu warunki śnieżne w Lake Placid są niepewne. W rezultacie Szwedzi już teraz zapowiedzieli, że udziału w Olimpjadzie nie wezmą.

Szybkość narciarza w zjeździe nie została właściwie jeszcze nigdy sprawdzona. Legendy krążą o 80 klm. na godz. ba, nawet o 130 klm. Aby rozwiać wątpliwości i rzucić prawdziwe światło na tę interesującą, bądź co bądź, sprawę organizuje klub Alpina w St. Moritz dnia 14 stycznia bieg zjazdowy na dystansie kilometra. Teren będzie dość spadzisty, zupełnie równy, przypominający teren lądowania pod skocznią. Start lotny. Czas będzie brany w dwu biegach. Zawodnicy startować będą w dwu klasach: na nartach biegowych i turystycznych. Zawody te dadzą więc nietylko odpowiedź na szybkość zjazdu narciarskiego, ale i na nośność dwu zasadniczych typów nart.

Z różnych dziedzin

Küppers przepłynął znowu 100 mtr. nawznak w czasie 1:08.7 a więc lepszym od rekordu europejskiego. Basen mierzył jednak tylko 20 mtr., rekord nie może więc być uznany.

Pływacy niemieccy osiągnęli szereg sukcesów w Holandji. 100 i 200 mtr. wygrał Derichs w 1:03.6 i 2:27, van Essen (Hol.) miał 1:05.2 i 2:27.2; 100 i 200 mtr. na piersiach — Budig 1:17.2 i 2:52.4. W meczu piłki wodnej Het Y (Hol.) pokonał Spartę (Kolonja) 7:2, a D. I. K. (Amsterdam) — Spartę 6:4. W finale Het Y pokonał C. R. N. Brüssel 4:2.

Mistrzostwo Austrji w waterpolo zdobył W. A. C. bijąc w decydującem spotkaniu Hakoah 7:1.

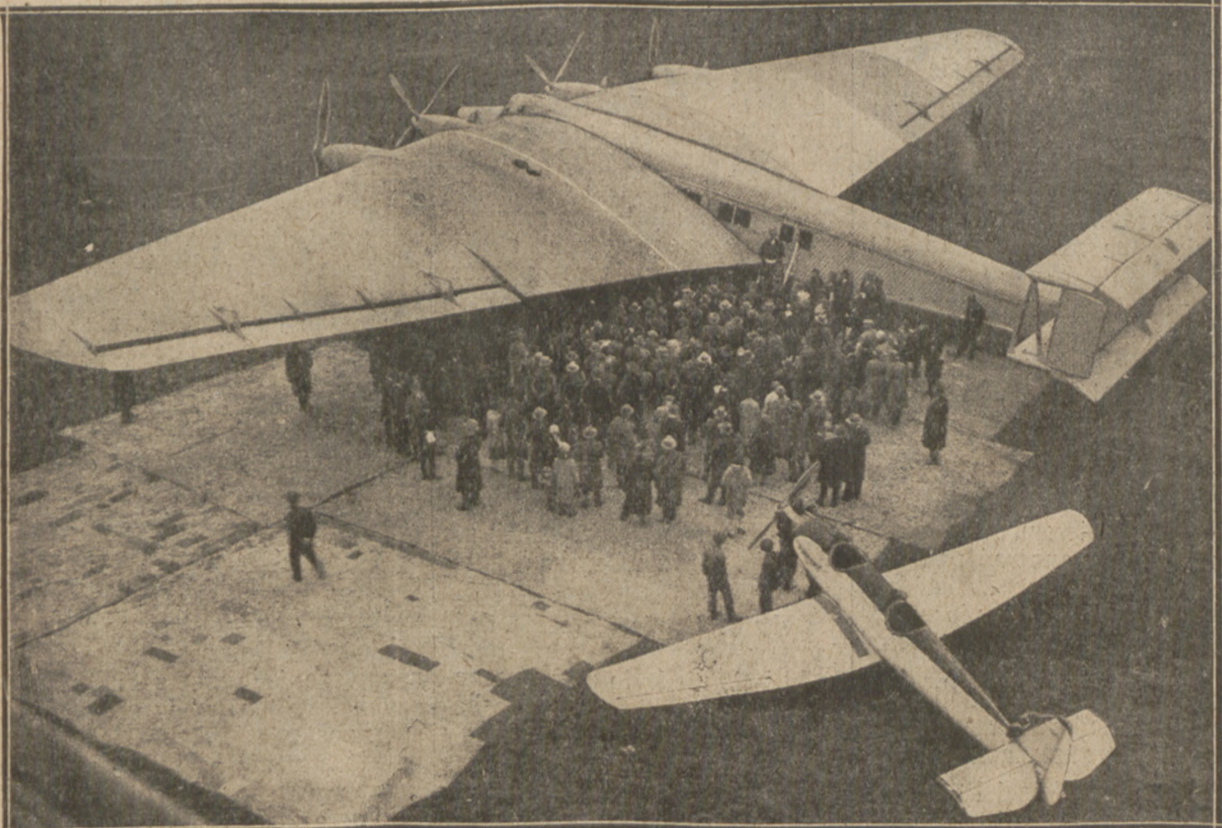
Tolan znakomity sprinter amerykański został zdyskwalifikowany za naruszenie zasad amatorstwa. Jeżeli się zważy że Amerykanie nie są zbyt skorzy do tak surowych kar, jak to wynikało choćby z rewelacyj Barbuttiego, dyskwalifikację Tolana należy położyć raczej na karb koloru jego skóry. Wiemy przecież, że nienawiść do murzynów sięga u Amerykan tak daleko, że w Sztokholmie na Olimpjadzie niedopuszczono do startu finału setki faworyta Drewa, zamykając go obok szatni.

Thunberg przechodzi w roku bieżącym definitywnie w szeregi zawodowców. Ostatni jego „start“ amatorski będzie w Wiedniu na zawodach od 9 od 11 stycznia. Potem mistrz świata ma zamiar zmierzyć swe siły z 41-letnim Matthiesenem, który mimo swego poważnego wieku, będzie groźny dla młodszego o 5 lat przeciwnika, zwłaszcza w biegach krótkich. Thunberg liczy, że walka jego z Mathiesenem przyniesie mu znaczne dochody, gdyż w samym Oslo może liczyć na 20.000 widzów.

Trottier znakomity kanadyjski gracz hokeja na lodzie, bohater Olimpjady zimowej został zawodowcem i jest najlepiej płatnym hokeistą w Kanadzie. A przeciętna gaża w ojczyźnie hokeja wynosi 1500 dol. miesięcznie.

Dr. Watson też świetny hokeista kanadyjski, który właściwie nauczył Europę za pośrednictwem Wiener E. V. stylu kanadyjskiego w hokeju, przybył znów do Wiednia i będzie nadal grywał w W. E. V.

Bieg naprzełaj w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo Szorbowi 31:32.



NOWY ETAP ROZWOJU AERONAUTYKI
Junkers G 38 największy aeroplan świata (samolot Dorniera jest hydroplanem) po udatnym starcie próbnym w Dessau. Dla porównania obok stoi normalny samolot Junkersa.



RUGBY PODBIJA NIEMCY I CZECHOSŁOWACJĘ.
Rugby, uprawiane do niedawna wyłącznie we Francji, Anglji i Rumunji, czyni coraz większe podboje w Europie. Na zdjęciu naszem widzimy fragment spotkania Siemens (Berlin) — Slavia (Praga) 13:8.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.